

Zuzanna Ćwiklińska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Agata Lewandowska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Magdalena Tyl

Biblioteka Raczyńskich

Listy Romana Pollaka do Natalii Tułasiewicz (1942–1943)*

1. Wstęp

W ciągu kilkudziesięciu lat działalności akademickiej Roman Pollak wykształcił kolejne pokolenia polonistów. Część z nich rozpoczęła aktywność zawodową jeszcze przed wybuchem II wojny światowej i kontynuowała ją w trakcie wojennej zawieruchy oraz już po jej ustaniu. Nie wszyscy uczniowie Pollaka zostali pracownikami naukowymi i wykładali na uniwersytetach. Niektórzy znaleźli zatrudnienie w polskim szkolnictwie, czynnie uczestniczyli w życiu wydawniczym i kulturalnym; ich zaangażowanie w działania na rzecz środowiska polonistycznego pozostaje nie do przecenienia¹. Ogromną zasługą Pollaka było także podtrzymywanie wyższych studiów polonistycznych i tradycji uniwersyteckiej w okresie okupacji, co pozwoliło zachować ich ciągłość i, choć nie bez przeszkód, powrócić do nich po wojnie.

Pollak nawiązywał ze swoimi uczniami relacje, które nie wygasły w momencie ukończenia przez nich studiów. W późniejszych

* Za wprowadzenie do tematu i opiekę merytoryczną dziękujemy prof. dr hab. Barbarze Judkowiak. Za pomoc w przepisywaniu listów dziękujemy p. Pawłowi Kurowskiemu.

1 Zob. *Aneks*: Helena Jastrzębska, Stefania Land, Zofia Strauchowa, Hieronim Michalski, Halina Kurkówna.

latach podopieczni Profesora często zwracali się do swojego mistrza, podtrzymując znajomość nawet przez kilkanaście lat. Będąca przedmiotem niniejszej edycji korespondencja Pollaka z Natalią Tułasiewicz jest śladem właśnie takiej relacji, podczas wojny odnowionej i w tych trudnych warunkach pielęgnowanej.

Natalia Tułasiewicz urodziła się 9 kwietnia 1906 roku w Rzeszowie. Była córką Adama i Natalii Amelii z d. Bromnik. Pochodziła z rodziny o tradycjach patriotycznych. Jej ojciec był inspektorem skarbowym, przed 1918 rokiem pozostawał w służbie austriackiej; matka zajmowała się domem. Natalia była drugim dzieckiem, miała starszą siostrę Marię oraz młodsze rodzeństwo: Zofię, Halinę, Tadeusza i Józefa.

Od roku 1913 Natalia uczęszczała do Szkoły Podstawowej w Kętach w powiecie oświęcimskim, po jej ukończeniu w 1917 roku uczyła się w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim w Krakowie; następnie trafiła do gimnazjum państwowego. W roku 1921 rodzina Tułasiewiczów przeniosła się do Poznania, gdzie Natalia kontynuowała naukę w Gimnazjum Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej. Tam także po raz pierwszy zetknęła się z Romanem Pollakiem. Gimnazjum ukończyła w roku 1926. Równolegle kształciła się także w konserwatorium, doskonaląc grę na skrzypcach. Zaraz po ukończeniu szkoły rozpoczęła studia na Uniwersytecie Poznańskim. Początkowo wybrała muzykologię, a jako główny przedmiot – filologię polską. Studia ukończyła w 1931 roku, a w 1932 uzyskała tytuł magistra filologii polskiej. Jej praca magisterska, napisana pod kierunkiem prof. Pollaka, nosiła tytuł *Mickiewicz a muzyka* i została opublikowana we fragmentach w czasopiśmie „Ruch Literacki” [Tułasiewiczówna 1934]. Po skończeniu studiów Natalia podjęła pracę jako nauczycielka, najpierw w Prywatnej Szkole Powszechnej Koedukacyjnej pod wezwaniem św. Kazimierza, a następnie gimnazjum sióstr urszulanek, do którego sama wcześniej uczęszczała.

Po wybuchu wojny w 1939 roku Natalia wraz z rodziną została przymusowo wysiedlona z Poznania. Tułasiewiczowie trafili najpierw do Ostrowca Świętokrzyskiego, jednak dzięki zaradności i determinacji Natalii przenieśli się do Krakowa, gdzie ona sama szybko zorganizowała na nowo życie rodzinne. Już wówczas przyłączyła się do konspiracji. Angażowała się w tajne nauczanie

w Krakowie, okresowo pracowała także jako nauczyciel wyjazdowy, przez co kilkakrotnie opuszczała miasto na parę tygodni, by zająć się placówką w terenie.

Tułasiewiczówna zaangażowała się również w działalność podziemnych organizacji politycznych. Gdy zagrożenie wywiezieniem na roboty do Niemiec stawało się coraz bardziej realne, postanowiła wykorzystać tę sytuację do kolejnej aktywności na rzecz Polski. W roku 1943 jako wolontariuszka-pełnomocniczka Rządu Londyńskiego trafiła do Hanoweru. Wykonywała tam pracę przymusową, ale poza tym wspomagała realizację planów organizacji „Zachód”, m.in. budując jej komórki, a także prowadząc misję wychowawczo-apostolską wśród tamtejszych przymusowych robotników fabrycznych. Została zdekonspirowana w 1943 roku po wizycie nieostrożnego kuriera. Przez pół roku Natalię więziono i przesłuchiowano w Hanowerze i Kolonii, po wydaniu wyroku śmierci przewieziono ją do nazistowskiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück, gdzie otrzymała numer 75188. Tam została zamordowana 30 marca 1945 roku. W czerwcu 1999 roku w Warszawie odbyła się jej beatyfikacja w grupie 108 męczenników II wojny światowej pod przewodnictwem papieża Jana Pawła II. Jako błogosławiona Kościoła katolickiego została uznana za patronkę polskich nauczycieli.

Natalia Tułasiewicz była studentką i magistrantką Pollaka. Działała w Kole Polonistów jako jego wiceprezesa; była jedną z osób, które kopiowały dla Profesora rękopisy staropolskie. Pollak namówił ją do opublikowania fragmentów jej pracy magisterskiej. Komentując w „Kurierze Poznańskim” wydanie tekstu Tułasiewiczówny w piśmie fachowym, pisał o niej jako o „jednej z bardzo uzdolnionych polonistek naszego Uniwersytetu” [cyt. za: Tułasiewicz 2006: 14]. Parę lat po studiach, w 1938 roku, Natalia w prywatnych notatkach wspominała, że „na Uniwerku czuje się coraz lepiej” – myślała nawet o doktoracie dotyczącym Karola Huberta Rostworowskiego [cyt. za: Tułasiewicz 2006: 42–43]. Jak pisze Barbara Judkowiak we wstępie do wydania zapisków Tułasiewiczówny, niewykluczone, że Pollak dawał jej nadzieje na asystenturę, jednak do zatrudnienia na uczelni ostatecznie nie doszło [cyt. za: Tułasiewicz 2006: 13–14]. Znajomość Tułasiewiczówny i Pollaka,

choć pozostała w ramach relacji uczennicy i jej mistrza, przekształcała się z czasem w serdeczną zażyłość, która trwała jeszcze w okresie wojny. Świadectwem tych kontaktów jest zebrana w niniejszej edycji korespondencja.

Zarówno z listów Profesora do byłej studentki, jak i z zachowanych odpowiedzi Natalii oraz wiadomości, które wysyłała do swoich krewnych, wyczytać można obraz dobrych relacji, jakie łączyły Pollaka z jego uczniami. W trzecim roku okupacji, gdy utrwalały się indywidualne konsekwencje wojennej zawieruchy, po okresie nawiązywania nowych, wymuszonych przesiedleniami znajomości i odszukiwania najbliższych, powróciło zainteresowanie losem dawnych przyjaciół i zaczęto dążyć do odnowienia kontaktów przerwanych w 1939 roku. Właśnie z tego okresu pochodzi korespondencja Tułasiewiczówny z jej byłym promotorem. Niemłody już Pollak, zmuszony do przeniesienia się do Warszawy, nie zawsze dobrze znosił warunki swojego życia, szczególnie zaś narzekał na oderwanie od pracy badawczej. W listach zasięgał opinii dawnej studentki, rzec można nawet, że wciągał ją do dyskusji, która zajmowała wówczas nauczycieli akademickich – omawiali m.in. reformy, jakim powinny zostać poddane studia polonistyczne po wojnie [zob. Tułasiewicz 2006: 13–14].

Jednak serdeczna relacja istniała nie tylko w sferze deklaracji na papierze. Natalia, znana z tego, że nawet w najcięższych warunkach pomagała innym, wspierała również Pollaka, przesyłając mu paczki. Świadczą o tym właśnie fragmenty z korespondencji, np. sformułowanie o cennej paczusce pełnej „pachnidel” i kosmetyków. Niewykluczone, że była studentka przekazała wówczas Profesorowi także żywność. Bez wątpienia zrobiła to w grudniu 1942 roku. Być może przesyłała swojemu mistrzowi również książki.

Troska Tułasiewiczówny o Pollaka przetrwała dłużej niż ich korespondencja, która urywa się w 1943 roku. W liście do rodziny adresowanym z Hanoweru Natalia kilkakrotnie wzmiankowała Profesora, z którym utrzymywała łączność za pośrednictwem swojego rodzeństwa². Pisała, że zamierza sama skontaktować się

2 Świadczą o tym listy Natalii do siostry Zofii przechowywane w Archiwum Rodziny Tułasiewiczów w Poznaniu [ART]. Zofia i Tadeusz, brat Natalii, odwiedzali

z Pollakiem listownie, jednak po 1943 roku do tego nie doszło. Opracowana korespondencja jest zapisem serdecznej relacji, jaką Pollak potrafił nawiązać ze swymi uczniami w trudnym, niespokojnym czasie II wojny światowej – relacji w tym przypadku zakończonyj z powodu tragicznej śmierci Natalii.

Omawiając poniższą korespondencję, warto zwrócić szczególną uwagę na sprawę tajnego nauczania. Z oczywistych (cenzuralnych) względów nie wybrzmiewa ona w listach zbyt wyraźnie, jednak stale się w nich przewija. Profesor informuje swoją korespondentkę o pracy w szkole rybackiej i handlowej, wspomina o wyjazdach poza Warszawę – podążając tropem tych informacji, można dotrzeć do miejsc, w których działało podziemne szkolnictwo. Ponadto pojawiające się w listach nazwiska byłych podopiecznych Pollaka ukazały grono osób żywo zaangażowanych w tajne nauczanie. Można podejrzewać, że wiele z nich działało w porozumieniu z Profesorem. Świadczą o tym zachowane ślady wzajemnych kontaktów, jak korespondencja ze Stefanią Land, która działała w placówce Uniwersytetu Ziemi Zachodnich (dalej: UZZ) w Częstochowie [zob. LRP: 192–207, przyp. 11]. Utrzymując relacje z młodymi polonistami i być może kierując ich uwagę na potrzeby oświaty oraz organizując UZZ, Pollak niewątpliwie przyczynił się do utrzymania ciągłości nauczania uniwersyteckiego.

Profesor wraz z innymi pracownikami Uniwersytetu Poznańskiego znalazł się w Warszawie w wyniku wysiedleń, których dokonywali Niemcy, wcielając do III Rzeszy tereny Wielkopolski i okolice Łodzi, nazwane Krajem Warty. Z pozostałych ziem powstało Generalne Gubernatorstwo podzielone na cztery dystrykty: Kraków, Lublin, Radom i Warszawa, a w 1941 roku dołączono do nich jeszcze Lwów. Na tym terenie Polacy mogli pełnić nieliczne funkcje, obejmować wybrane stanowiska, lecz nie mieli większego wpływu na sytuację państwa. W Generalnym Gubernatorstwie pozostawiono szkoły powszechne oraz niektóre szkoły zawodowe. Ich program nauczania został znacznie zmieniony, m.in. usunięto historię i geografę. Generalne Gubernatorstwo i Kraj Warty

prof. Pollaka i przekazywali mu przesyłki od siostry z Niemiec, np. z jej twórczością obozową (do oceny).

oddzielone były granicą państwową. Z Kraju Warty wysiedlano polską warstwę inteligentną oraz ludność pochodzenia żydowskiego. Zlikwidowano polskie jednostki kulturalne, tj. muzea, teatry, wydawnictwa i kina, a także szkoły powszechne. Sporadycznie otwierano niemiecką szkołę dla polskich dzieci. Nauczanie ograniczało się do przyswojenia umiejętności czytania w języku niemieckim oraz liczenia na podstawowym poziomie. Kraj Warty miał zostać jak najszybciej zgermanizowany, ponieważ ziemie te zostały włączone do III Rzeszy jako jej integralna część.

Młodzież, zależna od władzy okupantów, była pozbawiona możliwości uczęszczania do szkół średnich i wyższych. Już w listopadzie 1939 roku zamknięto gimnazja. Mogła istnieć tylko cztero-klasowa szkoła ludowa. Młodzi pragnęli jednak nauki w polskich szkołach. Dzięki wspólnym staraniom studentów i pracowników uniwersyteckich zrodziła się koncepcja utworzenia tajnych studiów uniwersyteckich.

Tajny UZZ powstał w czasie, gdy Niemcy odnosili największe sukcesy militarne. Studenci oraz profesorowie wysiedleni z Poznania chcieli przeciwstawić się niemieckim okupantom. Na początku października 1940 roku w Warszawie odbyło się zebranie inauguracyjne grupy inicjatywnej. W tym okresie Pollak prowadził już naukę na pierwszych kompletach. Ustanowienie na następnym spotkaniu Komitetu Czterech, do którego przyłączył się Profesor, było początkiem właściwej działalności organizacyjnej uniwersytetu. Młodzież, której udało się przystąpić do egzaminu maturalnego, nie miała możliwości kontynuacji nauki, dlatego Komitet przede wszystkim chciał zorganizować studia pierwszego roku. Po wysiedleniu ludności z Poznania, Śląska i Pomorza w Warszawie wzrosła liczba profesorów oraz osób po maturze.

Inicjatorzy UZZ rozumieli, jakie ryzyko niesie za sobą ich działalność. Mimo wszystko już na pierwszym posiedzeniu przyjęli uchwałę o pilnej potrzebie zorganizowania tajnej nauki. Wielką trudnością okazało się zebranie młodzieży chętnej do współpracy z uniwersytetem. Trzeba było zachować jak największą ostrożność, aby przypadkiem nie trafić na osoby powiązane z gestapo lub śledzone przez jej agentów. Kandydaci podawali swoje dane osobom zaufanym, następnie spotykali się w wyznaczonym miejscu, gdzie

przeprowadzano wstępną rozmowę. Pierwsi studenci pochodzili z grona osób najbliższych zarządcom UZZ.

W celu lepszego zakonspirowania działalności Komitet przyjął postanowienie, że profesorowie muszą ukrywać swą tożsamość. Pollak przyjął pseudonim „Górnicki”. Pracownicy nie mogli również wydawać poświadczeń studiów. Młodzież składała przysięgę jednemu z profesorów. Obowiązywała ona także pracowników UZZ.

Współpraca Uniwersytetów Poznańskiego i Warszawskiego była coraz bardziej zorganizowana. Zebranie pierwszego kompletu polonistycznego odbyło się we wrześniu 1940 roku, a 24 listopada 1940 roku zainaugurowano działalność UZZ.

Pollak na Wydziale Humanistycznym wykładał historię kultury polskiej oraz literaturę dawniejszą; ponadto w latach 1941–1943 był jego dziekanem, a w okresie 1943–1944 pełnił funkcję rektora całego UZZ. Na posiedzeniu wyborczym Senatu potwierdzono, że z nadania władz oświatowych Polskiego Państwa Podziemnego, czyli rządu londyńskiego, UZZ jest uczelnią, która posiada wszystkie prawa przysługujące normalnym uniwersytetom, dlatego nie może być uznawana za kursy tajnego nauczania. Rozmowa na ten temat została przeprowadzona z inicjatywy prof. Pollaka. Podczas swojego wystąpienia nowy rektor ogłosił, że władze nadzorcze przydzieliły uczelni prawo do przeprowadzania egzaminów magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych. Przebiegały one w trybie, który kiedyś obowiązywał na oficjalnie funkcjonujących uczelniach. UZZ był więc traktowany jako pełnomocny uniwersytet przez oficjalnie działające uczelnie po zakończeniu wojny. Było to możliwe ze względu zarówno na wykorzystywane w UZZ metody nauczania oraz tryb nauki, jak i na formy organizacji działalności uczelni i dzięki zezwoleniu wydanemu przez władze zwierzchnie. Niemniej rok akademicki, w którym Pollak pełnił funkcję rektora, był okresem najtrudniejszym. W wyniku okrucieństwa, jakie dokonywało się podczas likwidacji getta, masowych mordów i egzekucji ludności polskiej, UZZ poniósł bolesne straty wśród kadry akademickiej i studentów.

Wydział Humanistyczny składał się z dwóch kompletów: historycznego i polonistycznego. Powstało 7 grup przedmiotowych: polonistyczna, historyczna, filozoficzna, pedagogiczna, socjologiczna,

romanistyczna, psychologiczna. Z nich utworzono 30 kompletów, które zebrały 189 słuchaczy. Polonistyka miała 52 słuchaczy na 8 kompletach. Była to najliczniejsza grupa wydziałowa. Kompletów z roku akademickiego 1940/1941 dotarły do IV roku studiów. Skład studentów pozostał prawie niezmienny.

W Częstochowie powstały filie UZZ: polonistyczna, historyczna i medyczna. Utworzono także tajne Liceum Ziem Zachodnich, w którym Stefania Land zaangażowała się w konspiracyjne nauczanie języka polskiego oraz przedmiotów pedagogicznych. Na zlecenie Pollaka w 1943 roku zorganizowała studium polonistyczne i prowadziła zajęcia. Było to dla niej niezwykle ważne zadanie, z którym, dzięki wsparciu rektora, świetnie sobie poradziła. Omawiając w listach szczegóły działalności placówki, Land i Pollak posługiwali się kryptonimem „przedszkole”, ponieważ była to jedyna dozwolona wówczas działalność opiekuńczo-wychowawcza. Land prowadziła korespondencję również z Tułasiewiczówną [zob. przyp. 30]. Całą trójkę łączyła serdeczna relacja i wzajemna troska. Po powstaniu warszawskim Profesor także znalazł się w Częstochowie, gdzie został kierownikiem Kursów Akademickich.

Warto wspomnieć, że Pollak od początku pobytu w Warszawie należał również do Komitetu Samopomocy. W 1940 roku odpowiedzialność za Komitet przejęła Halina Regulska. Była to organizacja wysiedlonych pracowników Uniwersytetu Poznańskiego, wspierająca osoby potrzebujące. Należały do niej 152 osoby z 53 rodzin. Przez 5 lat wojny Komitet utrzymywał bliskie relacje ze wszystkimi wysiedlonymi pracownikami Uniwersytetu Poznańskiego. Każdy członek organizacji miał pod opieką 5–8 rodzin. Starano się pomagać tym najbardziej potrzebującym, rozpoznając i zaspokajając ich potrzeby materialne.

Po zakończeniu wojny część studentów rozpoczęła naukę na różnych uniwersytetach. Wszystkie lata odbyte na UZZ były zaliczane przez inne uczelnie. Działalność podziemnego uniwersytetu Pollak podsumował następująco:

Patrząc dziś, z oddali lat dwudziestu, na Uniwersytet Ziem Zachodnich jako na osobliwą instytucję, zastępującą zamknięty wówczas Uniwersytet Poznański, instytucję zrodzoną

w najczarniejsze noce naszej historii – widzę w niej jeszcze jeden więcej dowód żywotności i odporności polskiego społeczeństwa, której rozwoju nawet piekielna noc krzyżactwa nie zdołała zahamować i zniszczyć. [Kowalenko 1961: 7]

Zasługi Pollaka oraz innych osób zaangażowanych w działalność UZZ wywarły wyraźny wpływ na późniejszą polonistykę uniwersytecką, a także na samo nauczanie. W latach wojny Profesor korespondował z przedstawicielami pozostałych ośrodków akademickich, przede wszystkim ze swoim przyjacielem Stanisławem Pigońem oraz Julianem Krzyżanowskim [Kłak 2007: 73–83]. Determinacja tych uczonych przyczyniła się do utrzymania ciągłości kultury polskiej. Projekty dotyczące ocalenia polonistyki formułowali ostrożnie, często posługując się językiem ezopowym. Ich dokonania miały wpływ na rozbudowę warsztatu polonistycznego. Poświęcili się nauczaniu młodszej kadry, restytucji czasopism specjalistycznych oraz przygotowaniom do wydania książek. Te wszystkie działania miały pomóc polonistyce uniwersyteckiej przetrwać lata okupacji i odnaleźć się w czasach powojennych.

2. Nota edytorska

Przedmiotem niniejszej edycji jest dwanaście listów Romana Pollaka do Natalii Tułasiewicz z lat 1942–1944, które znajdują się w Archiwum Rodziny Tułasiewiczów w Poznaniu [ART]. Są to jedyne znane listy pisane przez Profesora do byłej studentki. Korespondencja zwrotna, zachowana szczątkowo (zaledwie trzy listy), została opublikowana w „Przeglądzie Wielkopolskim” [Marciniak, oprac. 2002]. Wymianę listów zainicjowała Tułasiewiczówna 13 lutego 1942 roku, a ostatnia wiadomość została wysłana przez Pollaka 6 kwietnia 1944 roku.

Zbiór archiwaliów składa się z dziesięciu listów (wraz z siedmioma kopertami) oraz dwóch kartek pocztowych. Listy zostały sporządzone na złożonych w pół arkuszach papieru, więc każdy dokument posiada cztery strony. Karty zazwyczaj zapisane są dwustronnie, nie zawierają wielu skreśleń. Zarówno na kopertach, jak i obok tekstu głównego widoczne są dopiski obcej ręki, pochodzące

od samej adresatki (nadane chronologicznie numery listów, daty odpowiedzi – na kopercie – czy informacja o zmienionym adresie Pollaka) bądź od jej siostry Zofii (głównie krótkie zapisy, np. o wyjeździe Tułasiewiczówny z kraju). W edycji uwzględniamy jedynie notatki dotyczące zmiany adresu, ale nie włączamy ich do tekstu głównego, tylko odnotowujemy w przypisach. Ponadto na kopertach znajdują się stemple pocztowe, z których wynika, że Pollak wysyłał swe listy zazwyczaj następnego dnia po ich napisaniu. Podane na kopertach adresy korespondentów przytaczamy tylko w pierwszym liście. Gdy zostają zmienione, informujemy o tym w przypisie.

W niniejszej edycji zmodernizowałyśmy pisownię w podstawowym stopniu (np. w zakresie pisowni łącznej z *nie* i partykułą *-by*), aby ułatwić lekturę korespondencji, nie zacierając przy tym śladów dawniejszych obyczajów językowych. Zachowałyśmy więc niektóre wielkie litery stosowane w formach grzecznościowych, głównie w wyrazie *Pani*, będącym zwrotem do adresatki. Pollak stosował wielkie litery również w celu okazania wyjątkowego szacunku osobistego do niektórych osób, np. w rzeczownikach osobowych *Matka*, *Brat*, *Kolega*. Sprowadziłyśmy ten zapis do dzisiejszej normy, stosując wszędzie małą literę. Tą samą zasadą kierowałyśmy się także w przypadku innych rzeczowników, którym Pollak nadawał wartość emocjonalną, np. pisząc *Kraj*. Ujednolicony zapis małą literą zastosowałyśmy także w przypadku zaimków osobowych, które Pollak w niektórych miejscach pisał wielką literą.

Oryginalny tekst nasycony jest myślnikami w różnych funkcjach, a więc pauzowania czy oznaczenia wynikania; myślniki zastępują również inne znaki przestankowe. Część z myślników, w naszej opinii najmniej sfunkcjonalizowaną, opuściłyśmy, a inne zamieniłyśmy na przecinki lub średniki. Uzupełniłyśmy także znaki interpunkcyjne według obowiązujących obecnie reguł. W miejscach wyraźnie nacechowanych emocjonalnie pozostawiłyśmy zapis z podwójnym wykrzyknikiem, jednak pominęłyśmy inne znaki interpunkcyjne, głównie wspomniane myślniki.

W listach występują skróty stosowane przez nadawcę w celu oszczędzenia papieru lub ukrycia informacji (w tym nazwisk i adresów), które w warunkach wojennych mogły sprowadzić na kogoś niebezpieczeństwo. W edycji w miarę możliwości rozwinęłyśmy

niektóre z tych zapisów, z wyjątkiem imion występujących w postaci inicjału. Skróty przyjęte powszechnie, w tym oznaczające jednostki, takie jak *km*, *zł*, itd., pozostawiamy w niezmienionej formie. W niektórych miejscach konieczne było dodanie uzupełnień, by zdanie było zrozumiałe. Dopiski ujęliśmy w nawiasy kwadratowe.

Liczebniki porządkowe zapisywałyśmy słownie. Wyjątek stanowią te oznaczające wieki: formę *19 w.* zamieniliśmy na *XIX w.* Ujednoliciliśmy także zapis dat, które w listach występują w różnych wariantach, np. *24/8/1943*, *30 III 1942*. We wszystkich dokumentach zastosowałyśmy następujący zapis: dzień oznaczony cyfrą arabską, miesiąc słownie, rok w zapisie rozwiniętym. Zapis godzin, pojawiający się niekiedy w listach, np. w formie z działką ułamkową: $7\frac{1}{2}$, sprowadziłyśmy do zapisu słownego: *siódma trzydzieści*.

Tytuły czasopism, książek oraz utworów podawaliśmy według obowiązującej obecnie normy, stosując odpowiednio zapis w cudzysłowie lub kursywą. Italiką wyróżniłyśmy także słowa pochodzące z języków obcych, np. *post factum*. Opuściłyśmy odautorskie podkreślenia, jeżeli nie wносиły dodatkowego znaczenia do tekstu.

Wprowadziłyśmy również ujednolicenia graficzne w obrębie układu treści. Nagłówki wyśrodkowałyśmy, daty powstania listów wyrównałyśmy do lewego marginesu, a podpisy do prawego. Warto zaznaczyć, że podpis Profesora, który w poszczególnych listach ma różną formę: *RP* lub *RPollak*, sprowadziłyśmy do wspólnej wersji: *R. Pollak*. W niektórych przypadkach zastosowałyśmy ściągnięcie do jednego akapitu fragmentów nadmiernie rozczłonkowanych na pojedyncze zdania.

Listy opatrzyłyśmy rozbudowanym aparatem krytycznym w formie przypisów. W szczególności wyjaśniłyśmy w nich konteksty niezrozumiałe dla współczesnego czytelnika (np. dotyczące realiów życia społeczno-politycznego i literackiego), fragmenty odnoszące się do życia osobistego prof. Pollaka oraz archaizmy i wtrącenia obcojęzyczne. Do edycji dołączyłyśmy także aneksy zawierający informacje biograficzne o wszystkich wzmiankowanych w listach osobach. Jeżeli ich imiona i nazwiska nie występują w korespondencji w pełnej postaci, podałyśmy je w przypisie. Oznaczenie gwiazdką w tekście głównym oraz w przypisach stanowi odesłanie do aneksu.

3. Listy Romana Pollaka do Natalii Tułasiewicz (1942–1943) – edycja

1.

Natalia Tułasiewicz

Kraków ul. Zwierzyniecka 32 m. 3

19 lutego 1942

Szanowna Pani!

Bardzo Pani dziękuję za pamięć i list. Sprawił mi on prawdziwą przyjemność, jak w ogóle listy moich młodych towarzyszków pracy z lat przedwojennych, które od czasu do czasu otrzymuję. Są one dowodem, że jednak tworzyliśmy wcale zwartą i zżytą gromadkę, że mieliśmy sporo wspólnych przeżyć, wspólnych zainteresowań i że pokazałą była ilość tych godzin, któreśmy razem spędzili.

Widzę z listu, że odyseja Pani jest wcale urozmaicona³. Kto wie, czy nie należałoby spisać jej choćby w formie szkicu-pamiętnika, poczynając od najdawniejszych, z jesieni 1939 roku, przeżyć. Wspomnienia takie utrwalone będą kiedyś miały dla Pani nieocenioną wartość ściśle osobistą i rodzinną, ale także i ogólniejszą.

Zastanawia mnie to, że te wędrówki mimo wszystko ujemnie na zdrowiu Pani się nie odbiły, że się Pani dobrze czuje fizycznie. Bo że psychicznie czuje się Pani dobrze, w to nie wątpię. Horyzonty – może jeszcze dość odległe – jesienne albo zimowe – ale wydają mi się coraz jaśniejsze. Byle tylko do tej wielkiej chwili ostała się z nas dostateczna gromada.

Jakże to pięknie, że Pani studiów nie zaniedbuje, że Pani czyta w wolnym czasie. Dwanaście stopni w pokoju – to już wcale wysoka temperatura jak na tutejsze stosunki. Ludzi złych teraz jest sporo, ale i dobrych niemało – i to zupełnie obcych, którzy spieszą z pomocą ofiarą. Ja również tego doświadczyłem wielokrotnie – i to mnie głęboko cieszy, wzmacnia wiarę w lepszą przyszłość, osładza mroczne i czarne chwile.

3 Wojenne losy Natalii Tułasiewicz zostały opisane we *Wstępie*.

Ja również pracuję dość ciężko – wróciłem do zajęć z czasów sprzed 1914 roku. Uczę języka polskiego i korespondencji handlowej w szkole rybackiej (!!?)⁴, w szkole polskiej inwalidów wojennych⁵ itp., itp., itp. – pomagam trochę w gospodarstwie domowym (jest nas gromadka złożona z pięciu osób, w czym trzyletni wnuczek⁶, syn uczęszczający do szkoły technicznej⁷, żona⁸ i córka⁹, której mąż w oflagu)¹⁰, zabiegam o środki do życia, o artykuły żywnościowe, rżnę z synem drzewo i rąbię itd., itd. Prócz zajęć o charakterze czysto szkolnym, które ze względu na wielkie odległości w Warszawie niemało czasu zabierają, trochę czasu poświęcam lekturze, a zbyt mało niestety moim właściwym studiom. Ale i te nieco posuwam naprzód, z niemałym jednak wysiłkiem.

- 4 Prywatna Szkoła Rybacka II stopnia dr Franciszka Staffa – to pełna nazwa utworzonego przez Franciszka Staffa w listopadzie 1940 roku dwuletniego liceum rybackiego. W jego ramach organizowano tajne kursy uniwersyteckie zlikwidowanej przez okupanta Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (dalej: SGGW) i Liceum Warszawskiego Towarzystwa im. Zamojskiego oraz konspiracyjnej podchorążówki saperów. Szkoła istniała i funkcjonowała dzięki pomocy Związku Organizacji Rybackich. Ukończyło ją 75 ichtiologów, którzy po wojnie kontynuowali naukę w SGGW. W szkole rybackiej Roman Pollak oficjalnie wykładał przedmiot korespondencja handlowa, w rzeczywistości jednak prowadził wykłady z historii literatury polskiej [Podlaski 2015: 12–14, 20–22].
- 5 Szkoła Inwalidów przy Szpitalu Ujazdowskim – 1 października 1941 roku z inicjatywy prof. Edwarda Lotha i płk. dr. Leona Strehla w Szpitalu Ujazdowskim urządzono Zakładowe Przeszkolenia Inwalidów Wojennych. Organizowano tam kursy handlowe oraz warsztaty szkolne dla stolarzy, rymarzy, krawców i ogrodników. Szkoła istniała do chwili zajęcia budynku szpitala przez Niemców, czyli do 1942 roku. Oficjalnie szkolenie miało poziom podstawowy, nieoficjalnie odbywało się nauczanie na poziomie wyższym [por. Giermazlak, Prymlewiec 2015: 62].
- 6 Andrzej Cieślak*.
- 7 Lech Zdzisław Jan Pollak*.
- 8 Stanisława Pollakowa z d. Szczurkiewicz*.
- 9 Maria Cieślak*.
- 10 Pollak po wybuchu wojny przeniósł się wraz z rodziną z poznańskiego mieszkania (ul. Libelta 13) do Warszawy, do córki i jej trzymiesięcznego syna. Po bombardowaniu mieszkania Cieślaków cała rodzina przeprowadziła się do rodziny żony, na Mokotów (ul. Kazimierzowska 50 m. 11). Lokum należało do ppor. Zbigniewa Jana Kazimierza Dubasa (1913–1942), siostrzeńca Stanisławy, lotnika 301. Dywizjonu Bombowego „Ziemi Pomorskiej”, zestrzelonego w czerwcu 1942 roku. Por. list Giovanniego Mavera do Marii Cieślak z 30 grudnia 1939 roku [Korespondencja: 177, przyp. 500].

Znów jakiegoś nieznanego bliżej staropolskiego literata z rękopisów wygrzebuje, studium o nim piszę, tekst jakiś do druku przygotowuję itp. Gdybym w mojej specjalności nic nie mógł teraz robić, czułbym się złamanym.

Przy okazji proszę znajomych wspólnych ode mnie pozdrowić.

Z moich książek, materiałów, notatek małą część uratowałem. Jeszcze w lipcu 1939, przeczuwając bliski wybuch wojny, zawiozłem pod opiekę mej matki¹¹ na Podkarpacie moje notatki, wyciągi, materiały rękopiśmienne, wykłady, dalej, moje publikacje i nieco najcenniejszych książek. Ale tych ostatnich tylko kilka – reszta została. Teraz to i owo uzupełniam, ale bez moich książek, bez własnego zacisznego kąta i pracowni spokojnej jestem jak bez prawej ręki. Uciekać muszę z domu, aby spokojnie pracować. Skoro przyjdzie ciepła wiosna, może się to zmienić.

Wierzę, że wojna już jesienią może się skończyć. W każdym zaś razie jeszcze najwyższy rok trzeba przetrwać. Ale potem roboty będziemy mieli wszyscy po uszy. Byle sił starczyło – i byle ludzi starczyło! Bo też wciąż ktoś wartościowy ubywa, więc i obawy rosną. Ale mam nadzieję, że zdrowy rdzeń ocaleje, że odkwitnie w słońcu, że zablizni te straszne rany i rozwinie się w bujne drzewo.

Proszę o pamięć, o parę słów, odpiszę z przyjemnością. Tu garść spora znajomych, ale o kontakty z nimi nietatwo. Czy wie Pani co może o pani Bożenie Osmólskiej*? Spotkałem się tu z panią Jastrzębską¹², pisała do mnie pani Landówna¹³, widuję rzadko panią Strauchową¹⁴, Sobczakównę¹⁵ itd. Z prowincji pisują czasem do mnie państwo Eustachiewicz¹⁶, Zakrzewski¹⁷, Zdrojewska*, zamilkł H. Michalski¹⁸.

11 Eufemia Pollakowa z d. Szczurkiewicz*.

12 Helena Jastrzębska*.

13 Stefania Land*.

14 Zofia Strauchowa z d. Kasprzycka, pseud. Skrzywnikowa*.

15 Helena Sobczakówna*.

16 Lesław Eustachiewicz*.

17 Bogdan Zakrzewski*.

18 Hieronim Michalski*.

Przedwczoraj kupiłem sobie po raz wtóry wydane dotąd tomy sejmowego wydania Mickiewicza¹⁹. Mickiewicz na obecne czasy wydaje się mi niezwykle cenny – cieszę się, że mam go blisko siebie.

Korzystam trochę z prywatnych księgozbiorów, ale to nie to, co miałem niegdyś w domu. Kiedyż to wróci? A tak by się pragnęło dusznie jeszcze coś pożytecznego dokonać, jeszcze garść uczniów wykształcić, popracować w słońcu i pogodzie.

Bardzo serdecznie Panią pozdrawiam
i wszystkiego najlepszego życzę
R. Pollak

Adres: Andrzej Cieślak
Warszawa, Kazimierzowska 50, m. 11

19 Mowa o edycji realizowanej w latach 1933–1938 na mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego RP z 18 grudnia 1920 roku pod redakcją Stanisława Pigonia. Przed wojną ukazało się łącznie osiem tomów: *Pan Tadeusz* (1934, t. 4), *Pisma prozaiczne polskie* (1933, t. 5–6), *Pisma prozaiczne francuskie przełożone. Cz. 1* (1936, t. 7), *Literatura słowiańska. Wykłady w Collège de France: kurs drugi, rok 1841–1842* (1935, t. 9), *Przemówienia* (1933, t. 11), *Listy. T. 1, 1817–1831* (1936, t. 13), *Rozmowy z Adamem Mickiewiczem* (1933, t. 16).

2.

24 marca 1942

Szanowna Pani!

Dopiero dziś zdobywam się na podziękowanie za ostatni list Pani z 27 lutego, za życzenia w nim przesłane (niezasłużone, bo ten lutowy Roman to nie mój patron) i za wiadomości.

Widzę z listu, że i Pani – jak i ja – zabiega o stworzenie sobie jakiejś choćby skromnej biblioteczki, bez której przecie żyć nie może człowiek o poważniejszej kulturze. Ostatnio zdobyłem się na wydane dotąd tomy sejmowego wydania Mickiewicza i cieszę się bardzo, że je mam przy sobie, pod ręką.

Bardzo piękne to dziś i górnio wyglądające zebrańka na poważne tematy²⁰. Już sam udział w nich, choćby najzupełniej bierny, milczący w obecnych warunkach, staje się chlebem anielskim dla duszy i nerwów, dla samopoczucia. Widzę z listu, że program ich obfity i cel wyraźnie określony.

O śmierci Morcinka²¹ nie miałem wiadomości. Kiedy to było i czy wiadomość pewna? O życiu artystycznym i naukowym tutaj nie umiem wiele powiedzieć. Mało mam kontaktów. Zmarł K. Tetmajer²², Berent²³, widuję Staffa²⁴, Irzykowskiego²⁵, wiem, że nieźle się urządził Kaden-Bandrowski²⁶.

Pani Landówna w Częstochowie (ul. Wieluńska 1), pani Strauchowa w Warszawie, Eustachiewicz jest w Lublinie, ale od dłuższego czasu nic nie pisze do mnie. Ostatnio nawiązałem korespondencję z panią Zdrojewską, czy Pani ją znała? Kolejno odpisuję na otrzymane listy mych młodych przyjaciół i zdaje mi się, jakbym gawędził z nimi.

20 Chodzi o „środy literackie” organizowane przez Natalię Tulasiewicz dla kręgu jej znajomych w 1942 roku podczas jej pobytu w Krakowie [por. Tulasiewicz 2006: 17].

21 Gustaw Morcinek*.

22 Kazimierz Przerwa-Tetmajer*.

23 Wacław Berent*.

24 Leopold Staff*.

25 Karol Irzykowski*.

26 Juliusz Kaden-Bandrowski*.

Niedawno, w niedzielę miałem w ręce (w bibliotece, bo niestety nie u siebie) rocznik „Ruchu Literackiego” i wertując go, natrafiłem na artykuł Pani z dopiskiem, że to ustępy z pracy czytanej w seminarium [Tułasiewiczówna 1934: 165–167]. Czy Pani uratowała swoją pracę magisterską?²⁷ Dopytuję o to wszystkich, bo przecież to był rzetelny i nieraz naprawdę wartościowy dorobek naszej pracowni. Gdyby przyszło do jej odbudowy, chciałbym, o ile możliwości, zebrać jak najwięcej tych prac.

Czy doczekam tej chwili? Przedłużanie się wojny jest dla nas groźne. Niszczy się straszliwie nasz materiał ludzki, zmniejsza się zasób książek, marnuje się i wskutek zastoju redukuje kapitał żywej wiedzy i wysychają źródła i podniety twórczości. Oczywiście, że i u innych jest podobnie, ale u nas chyba znacznie to smutniej wygląda. A zdrowie nasze, a głód, a marnowanie i niszczenie dzieci, a choroby coraz groźniejsze? Piekło się nad nami rozpętało – żyjemy i utrzymujemy się głównie siłą naszej żywotności i odporności. Ale i tu są szczyrby przerażające i w miarę upływających tygodni i miesięcy coraz straszliwsze. Gdyby to choć spokojnie można było przynajmniej na dwie godziny dziennie oddać się spokojnej kontemplacji, wartościowej lekturze, dyskusji! Zdarza się i to, ale zbyt rzadko. Świadomość tego już nie zastoju, ale właściwie cofania się, wywołuje poważne obawy o przyszłość.

Ale te czarne myśli stosowne są może tylko w odniesieniu do takich jak ja, którzy są pochłonięci pracą zarobkową i w ogóle zajęciami dalekimi od właściwej im roboty. Pocieszam się tym, że jest niejeden taki, który ostatecznie w warunkach wcale znośnych dalej w swoim zakresie pracuje. Niedawno spotkałem nawet takiego warszawskiego naukowca, który oświadczył, że mieszkając pod Warszawą, codziennie może w swej specjalności po 8–10 godzin na dobę pracować!! Pożółkłem z zazdrości!

Dobrze, że wiosna idzie i choć cieplej nieco będzie wreszcie na tym nędznym padole. Oby ta wiosna przyniosła nam zasadnicze a utęsknione zmiany!

27 Nie ocalał egzemplarz Natalii, ale zachował się egzemplarz biblioteczny – Seminarium Historii Literatury Polskiej; przechowywany był w Bibliotece Instytutu Filologii Polskiej, a obecnie znajduje się w Archiwum UAM.

Bardzo proszę o wiadomości o sobie, o wieści z Krakowa. Kupiłem sobie dziś książkę Estreicherówny *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848–63*²⁸. Przed wojną przejrzałem ją tylko, teraz przeczytam z przyjemnością, bo wiele z tych rzeczy pamiętam z opowiadań mego śp. dziada²⁹, pamiętającego z autopsji jeszcze Kraków z pierwszej połowy XIX wieku!

Do pani Landówny wkrótce napiszę, aby z nią odnowić kontakt³⁰.

Serdecznie Panią pozdrawiam

R. Pollak

Adres mój najlepszy *via* małżonka Stanisława – taż ulica i numer

28 Chodzi o dwutomową publikację Marii Estreicherówny z 1936 roku, wydaną przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

29 Józef Szczurkiewicz*.

30 Natalia odnotowała też w kwietniu tego roku, że otrzymała od Stefy Land kartkę z Częstochowy. Wiąże to bezpośrednio ze swoją korespondencją z prof. Pollakiem, która ją cieszy: „Widzę z niej, jak ludziom starszym trzeba dziś dodawać otuchy do przetrwania wojny i z szczerą dla profesora wdzięcznością staram się w swoich listach poruszać to wszystko, co go może pokrzepić lub ucieszyć. Zawsze okazywał mi w studiach prawdziwą życzliwość, zobowiązuje mnie to więc dzisiaj tym więcej” [zob. Tułasiewicz 2006: 358–359].

3.

30 marca 1942

Droga Pani!

Brat Pani³¹ niestety nie zastał mnie w domu. Skoro zaś przyszedłem wieczorem, zastałem bilet od niego i pełną różnych pachnidel i kosmetyków cennych paczuszkę. Jakże mnie ta pamięć serdecznie wzruszyła! Jakżebym był rad, żeby się pięknym za nadobne odwdzińczyć Pani! Najwłaściwsza byłaby tu z mej strony jakaś moja publikacja – niestety nawet takich nie posiadam tutaj. Więc może najlepiej będzie, gdy mi Pani napisze możliwie rychło, jakie by chciała mieć u siebie książki, wymieniając ich kilka. Może którąś z nich zdołam zdobyć. Proszę bardzo o umożliwienie mi takiej formy rewanżu, w przeciwnym razie znajdę się w bardzo kłopotliwym położeniu.

Wiosna zdawała się zrazu spieszyć ku nam szybko – teraz znów zaczyna się ociągać. Więc znów ziębnąć trzeba i szukać słońca w dosłownym i przenośnym znaczeniu. Przyznam się, że coraz to żarliwiej chwytam się tej nadziei, że już w tym roku skończy się ta gehenna. Gdyby i to zawiodło, popadnę w desperację. Obawiam się bowiem, że i ten przednówek obecny głodny i choroby, które straszliwie się szerzą, i inne egipskie plagi – z dodatkiem nowej jeszcze wojennej zimy – wyniszczą nas tak dotkliwie, że się nie będziemy mogli zdobyć na konieczną energię regeneracji i na równoczesny olbrzymi wysiłek potrzebny do odbudowy. W świetle tych obaw, czy raczej w mroku tych obaw, wszystko w ogóle traci swe barwy i blaski.

Otóż ta jeszcze nadzieja, że to już ostatnia wojenna zima, podtrzymuje mnie i krzepi. Dzięki niej pracuję jeszcze, czytam, rozmyślam – krzątam się, jak mogę. Marzę nawet – marzę o odbudowie dawnej, znanej Pani pracowni, snuję czasem projekty tej odbudowy i udoskonalenia metod i usprawnienia całego jej organizmu.

Ale takie marzenia i takie projekty najmilej i najlepiej byłoby rozwijać w rozmowie z moimi wychowankami. Jeśli nie można osobiście z nimi się widzieć, to niechże listowny kontakt służy za

31 Tadeusz Tułasiewicz*.

pośrednika. O ile Panią już o to prosiłem, to ponawiam w tej mierze prośbę, o ile nie – to proszę o parę myśli na ten temat.

Za życzenia świąteczne za pośrednictwem brata Pani przesłane bardzo serdecznie dziękuję i nawzajem moje najlepsze Pani przesyłam. Obyśmy się możliwie rychło w radości wielkiej i podniesieniu dusz i serc obaczyli! Proszę wkrótce do mnie napisać, a sprawi mi Pani wielką przyjemność.

Dla Pani i Jej najbliższych wiele
serdecznych pozdrowień przesyła
R. Pollak

4.

25 maja 1942

Droga Pani!

Przed dwoma dniami odwiedziła mnie tu siostra Pani (Zofia)³², osoba bardzo sympatyczna, nie tylko rysami, ale i głosem Panią przypominająca. Pogawędziliśmy sobie nieco, dowiedziałem się od niej paru szczegółów o Pani ciekawych – słowem, bardzo to były przyjemne dla mnie odwiedziny. Bilecik Pani przypominał mi, że na ostatni list z 14 kwietnia dotąd nie odpisałem. Ale to się stało nie dlatego, że bym o odpowiedzi zapomniał, ale że spokojniejszej chwili mi brakło. Takich odpowiedzi kilka czekało w swej kolejce na okres Zielonych Świąt. A skoro nadeszły, zabieram się do skreślenia paru słów.

Więc najpierw – odpowiadając na sprawy w liście poruszone – bardzo serdecznie za ową paczuszkę dziękuję raz jeszcze. Chciałem się jaką książką zrewanżować, a tu Pani życzy sobie jedynie mej powojennej publikacji. Jest to gest bardzo optymistyczny ze strony Pani. Obym co rychlej życzenie to mógł ziścić! Naprawdę czułbym się szczęśliwym wtedy, bo nie wyobrażam sobie inaczey takiej publikacji, jak tylko w tych warunkach, o jakich teraz tylko marzymy.

Z jakimże wzruszeniem, z jaką nieraz bolesną świadomością mizerii dzisiejszych warunków staram się codziennie choćby pół godziny znaleźć dla naukowej pracy, byle tylko pchnąć nieco na przód zaczęte roboty, wypisać z tekstu parę wyrażań, uzupełnić jakąś notatką materiały do wykładów.

Pisze Pani, żeby o zimie nie myśleć. Mój Boże! Gdyby o mnie samego chodziło, ani bym palcem nie kiwnął w tej sprawie, ani kilograma węgla nie kupił. Ale nas jest pięcioro, jest trzyletni wnuczek. Nawet gdyby się wojna przed zimą skończyła, tu będzie o opał trudno. Czy Pani wie, że tu tona węgla kosztuje 1300 zł? A kłopoty związane z okupacją, z ewentualnością zmiany mieszkania przymusowej, podatkami itd., trzeba jakoś regulować nie ze względu na mnie, ale najbliższych. Granice mojej indywidualnej

32 Zofia Tułasiewicz-Wojnarowicz*.

wytrzymałości są wcale rozległe i nieraz dobrze wypróbowane, i w czasach uczniowskich, i studenckich, i w okresie światowej wojny, i w czasie początków mojej działalności w Rzymie³³, ale granice wytrzymałości mojej rodziny są bardzo ograniczone, mimo że przetrwaliśmy oblężenie Warszawy i późniejsze różne trudności. Do niedawna jeszcze wierzyłem, że w tym roku wojna się zakończy, teraz mam wcale poważne wątpliwości. Jedyna rzetelna pociecha w tej mierze to ta, że „bliżej końca niż początku”, że w roku 1943 na pewno koniec przyjsć musi. Ale do tego czasu iluż wartościowych ludzi stracimy, ile dzieci, młodzieży ofiarnej zginie, jak nas głód, zimno, nędza przetrzebi!

W sobotę pochowaliśmy profesora Kazimierza Chodynickiego*, wybitnego historyka, znawcę polsko-ruskich stosunków, niesłychanie pracowitego i bardzo porządnego człowieka. Otwarta gruźlica, której się w więzieniu nabawił, choć już dawniej na zdrowiu zapadał. Oby na nim się takie straty skończyły. A jest ich już sporo i bardzo dotkliwych, niepowetowanych.

Skoro Pani będzie w Warszawie, niechże Pani taki czas wybierze, żeby mnie zastać. Ja w lipcu na jakich dziesięć dni wyjadę „na praktykę wakacyjną” z jedną klasą szkoły rybackiej (!), w której uczę. Wkrótce dokładniej dowiem się, kiedy to przypadnie ten wyjazd, i napiszę Pani. Boć przecie chcę sobie z Panią pogwarzyć.

Bardzo mi rad, że Pani zbiera sobie uwagi na temat organizacji studiów polonistycznych. Oczywiście, że poziom ich zależy przede wszystkim od selekcji umiejętnej adeptów. Ale trzeba ją zacząć już w liceum. Do studiów wyższych tylko takich dopuszczać, którzy z liceum dostateczne przygotowanie przyniosą i wyraźne dyspozycje wykażą, potwierdzone przez komisję przy egzaminie dojrzałości. Ilość obcych języków opanowanych trzeba do 2–3 ograniczyć, inne poznawać raczej przygodnie. Ja też jestem gorącym zwolenni-

33 Pollak uczestniczył w I wojnie światowej jako żołnierz armii austriackiej, m.in. pełniąc funkcję oficera frontowego 20 Pułku Piechoty na froncie włoskim. W 1923 roku, jako delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wyjechał do Włoch, by na tam, na Uniwersytecie Rzymskim „La Sapienza”, prowadzić kurs literatury i języka polskiego [zob. *Wstęp*].

kiem uczenia się na pamięć w okresie odpowiednim szkoły, a więc w gimnazjum, mniej w liceum. Dobra recytacja znaczy wiele; zawsze wskazywałem na to polonistom.

Do pani Landówny też teraz piszę.

Proszę o pamięć, wiele serdeczności
dla Pani i Rodziny załączam

R. Pollak

5.

17 sierpnia 1942³⁴

Szanowna Pani!

Wczoraj wróciłem i dowiedziałem się o odwiedzinach Pani u nas. Bardzo bym rad z Panią pogwarzyć. Jeśli to Pani nie sprawi trudności, to proszę bardzo pofatygować się do nas w piątek po południu. Oczekiwać będę Pani od szesnastej. Myślę, że kartka dojdzie na czas i że Panią zobaczę po tak długim niewidzeniu się.

Bardzo serdeczne pozdrowienia przesyłam,
osobne ukłony dla brata
R. Pollak

34 Kartka pocztowa nadana na adres: Rembertów koło Warszawy, ul. Wolności 18 m. 1. To właśnie tam, u brata, Natalia spędzała przeszło dwa tygodnie drugiego miesiąca letnich wakacji 1942 roku [zob. Tułasiewicz 2006: 377 i in.].

6.

23 sierpnia 1942

Droga Pani!

Jakżeż mi przykro było stwierdzić w czasie pobytu w Grójcu³⁵, że już nie będę mógł zdążyć do tego pociągu, który miał mnie dowieźć o trzeciej po południu do Warszawy, a więc tak, że jeszcze przed czwartą znalazłbym się w domu i z Panią wreszcie się zobaczył! Od rynku grójeckiego do dworca jest dość daleko – około pół godziny drogi. Pociąg, którym tam przyjechałem, przychodzi o jedenastej rano, a wraca o pierwszej. Tymczasem nalot sprawił, że przyjechał o pół godziny później, więc na rynku znalazłem się przed dwunastą. Zostawało mi tylko pół godziny czasu, co stanowczo było za mało na załatwienie mej pilnej sprawy. Następny pociąg odchodził dopiero o piątej i tym dopiero mogłem wrócić.

Słowem – *pascudens*³⁶ na wielką skalę. Liczyłem jeszcze – wracając – że może Pani skutkiem awantury z nalotem może u nas się nie pokaże, zapomni, nie stawi się. Zawiodło i to, Pani okazała się słowniejszą niż ja – i to mnie zgnębiło do reszty. Bardzo serdecznie Panią przepraszam. Może mi Pani jeszcze to wybaczy. Do różnych profesorskich dokuczliwości – niech Pani tę ostatnią pobłażliwie dołączy i zechce o niej zapomnieć.

Jakież cudowne to lato, o ile o przyrodę, a nie o ludzi chodzi! Jakżeby się człęk nim upajał, gdyby to były inne, nie wojenne czasy! Zapewne wędrowałbym po Tatrach albo śląskich Beskidach. Ciężko nas Bóg doświadcza, wegetować tylko pozwala za pokutę, a może po to, by naszą radość kiedyś pomnożyć.

- 35 Być może Pollak jeździł do Grójca w celu skontaktowania UZZ z Tajną Organizacją Nauczycielską, która działała w całym powiecie grójeckim i prowadziła tajne komplety dla młodzieży. Informacje o działalności TON-u można znaleźć w publikacji *Tajna Organizacja Nauczycielska TON. Działalność związku nauczycielstwa polskiego podczas okupacji hitlerowskiej 1939–1945* [Panek, Ryś, Sala, red. 2015].
- 36 *Pascudens* – skrót, odsyłacz do „makaronicznego” związku frazeologicznego *casus pascudens*; spotyka się dwie formy tej cząstki frazeologizmu (spopularyzowanego przez Henryka Sienkiewicza w powieści *Na polu chwały*); częściej *paskudeus*.

W czasie nalotu na Warszawę zginął profesor Józef Patkowski*, odłamkiem bomby rozszarpany. Był to fizyk z Wilna, przed wojną szef departamentu szkół wyższych, człowiek wysokiej wartości. Jeszcze w czwartek spotkałem się z nim w tramwaju i jakoś dziwnie serdecznie pożegnaliśmy się, choć stosunkowo dość często go widywałem, pracując z nim w jednej szkole. Nawet o jego pogrzebie *post factum* się dowiedziałem. Odchodzą wciąż wartościowi, trudni do zastąpienia ludzie. Skoro wojna się przedłuży, skoro jeszcze parę miesięcy w tych warunkach potrwa – zgroza nas ogarnie, gdy policzymy straty. Ogromną zaiste cenę, ogromny okup na nas nałożono.

Mając trochę wolniejszego czasu, podciągam nieco moje dawniejsze prace. Właściwie jedną z nich, do której wracam po raz już piąty czy szósty. Może zdołam ją wreszcie do końca doprowadzić. Trzeba by na to paru miesięcy, choć pół roku ciszy i oddzielenia się od innych zajęć. A tu już blisko wrzesień i nowa seria zajęć. Więc i teraz przyjdzie może przerwać po raz siódmy tę zmuśną robotę.

Męcę się w tych warunkach. Zbyt dotkliwie, zbyt żywo odczuwam tę ułamkowość obecnego życia, to bytowanie więzienne, to skrępowanie straszliwe, ten brak pełnego oddechu. Ja tak żyć długo nie potrafię. Gdzieś w ustroniu, w silniejszym oparciu o matkę-ziemię czułbym się mocniejszy, ale nie tu, w tym wężowisku, w tym wirze ogłuszającym, wśród mrowia ludzi, wieści, zdarzeń.

No, dość utyskiwań. Na razie trzymam się jeszcze. Dziesięciodniowy (jakże krótki) odpoczynek na wsi trochę mnie pokrzepił. Czekam teraz na wielkie zdarzenia, decydujące, końcowe. Skoro zbyt długo czekać przyjdzie na nie, odrętwięję, starość mnie znacznie ogarniać. A tak bym jeszcze pragnął pracować i być pozytecznym według moich możliwości.

Pisałem dziś do pana Suchockiego³⁷. Może go list mój odszuka. Podobno żyje w Przemyślu w przykrych warunkach.

Niech mi Pani odpisze parę słów i raz jeszcze proszę – niech mi Pani przebaczy, że mam Panią do siebie prosił, a sam się na czas

37 Mieczysław Suchocki*.

nie stawił. Pociąg się powrotny spóźnił, przyszedł o siódmej trzydzieści i w domu byłem tuż przed ósmą dopiero. Ale już Pani nie zastałem.

Bardzo serdecznie Panią pozdrawiam
R. Pollak

15 grudnia 1942

Droga Pani!

Ostatni list Pani czekał na swą kolej w teczce, która coraz bardziej pęczniała, bo coraz trudniej było o spokojną chwilę. Od września zajęcia moje wzrosły w dwójnasób, a od listopada ograniczono nam dotkliwie światło do trzech godzin dziennie. Odbiło się to katastrofalnie na mojej lekturze, korespondencji, na postępie prac, które w pierwszych dwóch latach wojny jeszcze jako tako prosperowały. Teraz zaś stwierdzam niemal zupełny zastój. Jest to dla mnie bardzo głęboki psychiczny uraz. Z wyjątkiem Jędrusia pracujemy teraz wszyscy ciężko i długo. Córka w biurze jakiejś żywnościowej składnicy prywatnej, syn przy regulacji Wisły, ja ciągnę z wysiłkiem coraz większym moje pedagogiczne zajęcia. Żona zamęcza się niebezpiecznie domem, kuchnią, sprzątaniami, sprawunkami i Jędrusiem, szyciem, naprawianiem i „wiązaniami końca z końcem”.

Otóż i te najbliższe kłopoty moje. W tym oświeceniu wyjaśnia się moje tak długie milczenie. No, ale teraz, gdy list Pani nowy z 12 grudnia nadszedł, zawstydzilem się tak, że doraźnie odpisuję.

Najpierw za życzenia uprzejmie nam przesłane w imieniu wszystkich najserdeczniej dziękuję i nawzajem od nas dla Pani życzenia najlepsze przesyłam. Może istotnie ostatnie to już nasze wojenne święta i najbliższe – o ile ich doczekamy żywi i zdrowi – będą chyba świętami pełnymi radości i słońca. Wierzyć się nie chce, że to już będą czwarte wojenne święta! Ileż to żalu, ile goryczy sączy się w duszę, skoro uświadomimy sobie, że tyle już miesięcy wojny za nami, że tyle ich przeszło zmarnowanych dla pełnej, intensywnej pracy. A tu lata lecą, starość ku mnie idzie i żal zmarnowanych bezpowrotnie lat dociska bardzo.

Łaskawie przesłana nam paczka, wprost artystycznie, niezwykle pieczołowicie zabezpieczona, doszła w całości i wywołała przede wszystkim u żony wielką radość. „Spadła wprost z nieba” w momencie, kiedy na tym właśnie odcinku zapasy wszelkie były wyczerpane i kiedy zaczęła szczerzyć zęby groza, iż nie będzie można na święta nic upiec lżejszego do strawienia – więc najserdeczniej wszyscy Pani dziękujemy, od żony poczynając, a na Jędrusiu kończąc.

Gdyby Pani miała wyprawiać się gdzieś za Kraków w czasie świąt, to radzę bardzo ostrożnie sobie poczynać, bo nietrudno w obecnych warunkach zdrowie mocno narazić i nerwami dobrze przyplącić wszelkie wycieczki.

Odwiedził mnie przed jakimi dwoma tygodniami pan Eustachiewicz, pełen rozmachu i animuszu, napisał wreszcie odnaleziony pan Suchocki z Przemyśla. Bardzo przydałby mi się tutaj obecnie pan Miśkowiak³⁸, niestety nie mogę o niego dopytać. Kontakt z byłymi uczniami jest dla mnie szczególnie drogi i miły, i cenny.

Nie wydaje mi się prawdopodobnym, żebym się miał w najbliższych tygodniach gdzieś stąd wyprawiać wobec wielu zajęć. Gromadzę teraz małą podręczną bibliotekę niezbędną dla studiów polonistycznych, bo obecnie dostęp do biblioteki niezwykle jest tu utrudniony [dla] młodzieży. Ja mam pod tym względem możliwości wcale zadowalające, mogę korzystać z Biblioteki Uniwersyteckiej, która została wcale dobrze uporządkowana i posiada obfitą bibliotekę podręczną, lokal ogrzany itd.³⁹ Cóż z tego, skoro czasu brak na korzystanie z tych możliwości. Skoro w tygodniu mogę sam ze cztery godziny posiedzieć, to już to wydaje się w moich warunkach luksusem. Tymczasem i czterdzieści godzin nie byłoby za wiele!

Kończę, raz jeszcze serdecznie za wszystko dziękuję i proszę przy wolnej chwili znów parę słów napisać. Będę się starał co prędzej odpowiedzieć.

Serdeczne pozdrowienia załączam

R. Pollak

38 Jan Miśkowiak*.

39 Dostęp do warszawskich bibliotek był ograniczony, nawet dla samych bibliotekarzy. Początkowo wypożyczanie książek w Bibliotece Uniwersyteckiej było wstrzymane, realizowano jedynie zamówienia pracowników naukowych, którzy odbierali materiały w sekretariacie uczelni. W roku 1940 połączone zostały trzy warszawskie biblioteki: Narodowa, Uniwersytecka i Ordynacji Krasieńskich w jedną – Staatsbibliothek Warschau. Choć oficjalnie prawo do korzystania z Biblioteki Państwowej mieli Niemcy i Polacy zatrudnieni w niemieckich urządach, to jednak nie przestrzegano tego zarządzenia zbyt rygorystycznie, na co pozwalał sam kierownik, dr Wilhelm Witte. Osoby zaznajomione z bibliotekarzami mogły korzystać ze zbiorów w zasadzie bez ograniczeń [zob. Mężyński 2010].

8.

3 maja 1943

Droga Pani!

Nareszcie odpisuję. Proszę darować, że się tak długo nie odzywałam i że dopiero teraz, po otrzymaniu życzeń świątecznych, tak miłych i na czas nieodwzajemnionych – odzywam się. Dziękuję za pamięć niezrażającą się milczeniem moim przydługim, za życzenia dla mnie i moich, za wiadomości o sobie. Dzięki Bogu, że Pani uniknęła tej przymusowej podróży⁴⁰. Kiedyż się skończą te straszne wędrówki po nowej Europie?

U nas likwiduje się od dłuższego czasu getto przy huku wybuchów i łunie pożarów⁴¹.

Codziennie piszę jeden list, aby odpisać na spory poczet listów i kart, które w okresie świątecznym otrzymałam. Ostatnio pisałam do Bożeny Osmólskiej, która w przedwojennym mieszkaniu w Poznaniu cudem się ostała. Bardzo to dzielna osoba. Przez nią zdobyłem wreszcie adres J. Miśkowiaka i zaraz do niego napisałem. Czekam odpowiedzi.

Na trzy dni (na więcej sobie pozwolić nie mogłem) wyjechałem w czasie świąt⁴² na wieś, gdzie w starym dworcu, w odległości dwunastu km od kolei spędziłem jakby w innym świecie te króciutkie ferie – wałęsając się po lasach, po parku, czytając różne rzeczy ciekawe z obfitej, na miejscu znalezionej biblioteki. Ależ to było używanie! Koncerty żab wieczorem i nocą, modrzewiowe ściany, stare meble, cisza wiejska, zieleń wiosenna i dalekie widoki.

40 Natalii Tulasiewicz groziło przymusowe wywiezienie na roboty do Niemiec, ponieważ była osobą samotną. W styczniu 1943 roku dowiedziała się, że została zakwalifikowana do wywózki, jednak udało jej się uzyskać zwolnienie dzięki interwencji Muzeum Czartoryskich, gdzie oficjalnie pracowała (tj. wystawiono jej kartę pracy) jako pomocnica buchaltera [por. Tulasiewicz 2006: 299–300].

41 Wiosną 1943 roku okupanci przystąpili do całkowitej likwidacji getta w Warszawie. 19 kwietnia 1943 roku siły niemieckie natrafiły na opór powstańców żydowskich, co zmusiło ich do wycofania. W kolejnych dniach kwietnia w getcie odbywały się walki. Odnalezionych rozstrzeliwano lub transportowano do obozów.

42 Święta Wielkanocne w 1943 roku przypadły na 25 kwietnia (niedziela) i 26 kwietnia (poniedziałek).

A czegoż więcej sobie życzyć? Tylko manny wolności. Szczególną ulgą był zupełny brak tak tu gęstych postaci spod ciemnej gwiazdy.

Czytam teraz dorywczo *Utopię Morusa*⁴³ we francuskim przekładzie, bo o oryginał trudno. Od dawna chciałem się do tej ciekawej książki dobrać.

Wiadomość o zgonie Windakiewicza⁴⁴, która mnie tu dość szybko doszła, jest dla mnie bardzo przykra. W czasie moich studiów uniwersyteckich korzystałem naprawdę bardzo wiele z jego wykładów, więcej niż z wykładów innych polonistów. Natomiast za czasów moich studiów nie prowadził on jeszcze żadnego seminarium niestety. Z jego to wykładów wyrosły moje zainteresowania dla literatury staropolskiej i zajęcie się *Gofredem*⁴⁵. Wiele mu zawdzięczam. Prowadziłem też z nim dość żywą korespondencję, która niestety została w Poznaniu.

W Bibliotece Raczyńskich pracuje H. Kurkówna⁴⁶, a w Archiwum Państwowym Maria Rutkowska*. Jakieś więc ślady pozostały. Oby się wreszcie te lata udręki skończyły. Już czasem smętek całkowicie mnie obsiada i mgłą przesłania oczy. Trzymam się coraz większym wysiłkiem woli. Operacja trwa zbyt długo.

Proszę o pamięć i wiele serdeczności załączam

R. Pollak

43 *Utopia* to utwór autorstwa Thomasa More'a, powstały w 1516 roku. Pierwszy polski przekład tego dzieła (wykonany przez Kazimierza Abgarowicza) ukazał się w 1947 roku. W oryginale utwór jest napisany po łacinie. Pollak czytał *Utopię* we francuskim przekładzie, co wskazuje na to, że była to zapewne jakaś reedycja publikacji z 1550 roku o tytule *Description de l'île d'Utopie de Thomas Morus* (przeł. Jean Le Blond).

44 Stanisław Windakiewicz*.

45 Pollak zadebiutował naukowo w 1910 roku referatem „*Wojna chocimska*” Potockiego a „*Gofred*” Tassa w przekładzie Kochanowskiego, który przygotował na seminarium Windakiewicza. Interesowało go dzieło Tassa i poświęcił mu również rozprawy doktorską i habilitacyjną. Był edytorem i autorem wstępów do dzieł, które wiązały się z tą tematyką. Chodzi o wydania w serii Biblioteki Narodowej: *Gofred* *abo Jerusalem wyzwolona*, *Torquato Tasso*.

46 Halina Kurkówna*.

9.

6 lipca 1943

Droga Pani!

Spodziewałem się dłuższego listu, tymczasem przysłyły jakieś nadzwyczajne, bielutkie jak anielskie skrzydła niespodzianki, powiedzmy – egzagerując nieco – proch z anielskich skrzydeł, o którym żona wyraża się z promiennym zachwytem. Więc w jej imieniu głównie, a potem całej gromadki, dziękuję za tak niespodziewany, a szczególnie cenny sukurs, ale sam dla siebie oczekuję dłuższego listownego „komentarza”.

Od połowy lipca aż do końca lipca będę miał wakacje. Jeśli mi się uda, wyjadę w okolice Krosna⁴⁷, a potem odwiedzę grób śp. matki w Łańcucie. Mam tam garstkę ocalonych książek, co cenniejszych, o które jestem coraz niespokojniejszy.

W niedzielę miałem miłe odwiedziny jednej z przedwojennych pupilek, bardzo pilnej i pracowitej, która wszystkie przeszła przed wojną stopnie obowiązkowych prac i egzaminów z wyjątkiem ostatecznego. Nawet i pracę już przed wojną wykonała, więc na ten temat pogawędziliśmy. Pracuje na prowincji jako „bieliźniarka” (czym się te polonistki teraz nie zajmują! Widać teraz, że jest to gatunek ludzi naprawdę „do wszystkiego”, tak jak to zawsze w moich pedagogicznych oracjach starałem się wyjaśniać). Moje zajęcia stałe doznały teraz ulgi, więc też trochę więcej czasu zostaje mi na „zajęcia właściwe”, na lekturę, na ogródek. Ten ostatni wiele mi daje odprężenia, ale i kłopotów sporo. Co dzień go odwiedzam, grzebię, plewię, wiążę, „prowadzę” pomidory, martwię się ich chorobami.

Niestety są też inne, tysiackroć większe zmartwienia, np. to wczorajsze, które spadło jak grom⁴⁸.

Z przyjaciółmi z okolic Poznania urwała się korespondencja. Czytam teraz znowu Kitowicza i przypominam sobie z żalem, że

47 Prawdopodobnie Pollak miał zamiar odwiedzić Stanisława Pigionia, który urodził się i często przebywał w Komborni, wsi w województwie podkarpackim, w gminie Korczyn, która znajduje się w okolicach Krosna. Mógłby to sugerować list Pigionia do Pollaka z 12 października 1943 roku: „[...] wspominałeś, że wracając z ferii wpadniesz do mnie i weźmiesz sobie książki (z PAU)” [BJ].

48 Śmierć gen. Władysława Sikorskiego w katastrofie samolotowej nad Gibraltarem.

w seminarium mieliśmy uzupełniony na podstawie rękopisu ceny elaborat, sporządzony przez osobno wyznaczoną grupę członków seminarium pod nadzorem starszego kolegi. Odpis ten mógł się stać podstawą nowego, pełnego wydania. Mam szczerzy zamiar o takie po wojnie się postarać i znów w tenże sposób, tj. przy pomocy młodych współpracowników. W Poznaniu wyszło pierwsze wydanie, tamże powinno by wyjść pełne, krytyczne⁴⁹. Autor zresztą z tamtych stron pochodził.

Proszę mi przesłać trochę wieści o sobie, o swoich sprawach i kłopotach. Odpiszę rychlej niż zwykle.

Serdecznie Panią pozdrawiam, raz jeszcze dziękuję
R. Pollak

Adres niezmienny

49 Pollak ma na myśli *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III* Jędrzeja Kitowicza. Profesor w 1951 roku opracował pierwsze wydanie (BN I, nr 88) na podstawie autografu znajdującego się od 1876 roku w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie (sygn. 2265). Było to drugie wydanie dzieła Kitowicza w serii Biblioteki Narodowej. Poprzednie, w opracowaniu Michała Janika, oparte było na poznańskim pierwodruku (niepełnym) z 1840 roku (nakł. hr. Edwarda Raczyńskiego), którego podstawą była kopia rękopisu z ok. 1930 roku. Szerzej losami autografu i historią wydań *Opisu...* zajmowali się Tadeusz Mikulski w artykule opublikowanym w 3/4 numerze „Pamiętnika Literackiego” z 1953 roku i Roman Pollak, pisząc wstęp do trzeciego wydania w serii Biblioteki Narodowej z 1970 roku.

10.

12 lipca 1943⁵⁰

Droga Pani!

Zaraz na list, dziś otrzymany, odpisuję. W sobotę siedemnastego prawdopodobnie wyjadę. Ponieważ kartka może dojść późno, więc podaję możliwie późny termin, który rezerwuję dla Pani: szesnastego między czternastą trzydzieści a szesnastą albo piętnastego czternastą trzydzieści–szesnastą. Ponieważ na parę minut przed szesnastą muszę wyjść, więc małżonka moja z przyjemnością pogawędzi sobie potem z Panią.

Miło mi będzie bardzo zobaczyć Panią wreszcie i tym razem nie zrobię zawodu.

Dla Pani piękne pozdrowienia, ukłony dla braterstwa

R. Pollak

50 Kartka pocztowa nadana na adres rodziny Tułasiewiczów: Rembertów koło Warszawy, ul. Wolności 18 m. 1. Przekazaniem jej dalej do Niemiec zajmowała się Zofia.

11.

15 listopada 1943⁵¹

Droga Pani!

Z dużym opóźnieniem dziękuję za pamięć i życzenia. Widzę z listu, że jakieś poważne zmiany zaszły w Pani wojennych perypetiach. Rad bym dowiedzieć się bliższych szczegółów, bo chcę wiedzieć, co moi przedwojenni współpracownicy robią, jak żyją, jak pracują. Dlatego też niejasne określenia listu zaniepokoiły mnie nieco, mimo widocznego tonu uspokajającego⁵². Jestem przeświadczony, że Pani w znacznej części tylko dzięki sile woli panuje nad sytuacją. Jest to budujące, piękne, byle nie trzeba było za to płacić zbyt wielkim nakładem, przerastającym nerwową wytrzymałość i fizyczną. Bo wtedy łatwo o niespodziane, nagle załamanie się.

Wprawdzie doświadczenia wojenne dostarczają nam niemało pola do odpowiednich ćwiczeń – zaprawiają, hartują do bardzo nawet wysokiego stopnia. Ale są granice tej zaprawy i wytrzymałości.

Ileż z nas ta wojna piekielna wydobyla dobra i ile zła zarazem! Wszystko to teraz jak oliwa na wierzch się wynurza. Ktoś z Zachodu przybyły trafnie się wyraził o naszych, że „słabsi są coraz słabszymi, mocni coraz mocniejszymi”.

Ja nawracam już po niedługiej przerwie do zajęć. Wzmogły się one, absorbować będą więcej niż w minionym roku szkolnym. Gdybym solidnie wypoczął, może sprostałbym zadaniom – niestety odpoczynek miałem, ale za krótki, a tymczasem wiek nieubłaganie się posuwa i czasem daje się odczuć dotkliwie.

Warunki życia inne mogłyby rekompensować wiele, naprawiać, zapobiegać utracie sił – energii, ale obecne na starszych działają bardzo szkodliwie. Ograniczam już z konieczności moje najbardziej osobiste prace, redukuję z musu o 7/10 lekturę, coraz więcej

51 Odręczna notatka siostry Zofii dotycząca wyjazdu Natalii do Hanoweru 20 sierpnia 1943 roku.

52 O wyjeździe Tułasiewicz do Hanoweru wspominaliśmy we *Wstępie*. Ciekawe informacje są też zawarte w świadectwie warunków pracy Natalii [Tułasiewicz, oprac. 1994] oraz w jej listach z Niemiec, których wybór został opublikowany [Tułasiewicz 2003: 97–157].

inni mnie absorbują. Coraz więcej daję z siebie, coraz mniej biorę z zewnątrz.

Wszystko to furda⁵³ – byle dobrze się skończyło i byle to rychło było!

Gdybym się nie doczekał tego upragnionego dnia radości – liczę bardzo na to, że to, com zaczął, że wiele z tych ziarn, które rozrzuciłem, nie zmarnieje, zacznie wśród moich młodych spadkobierców kiełkować i wyda dobry, uczciwy plon.

Od pani E. Lan.⁵⁴ otrzymałem kartkę – jakaś przygnębiona, rozgoryczona. Staram się ją podtrzymać, podsunąć pożyteczną i odpowiednią jej kwalifikacjom pracę.

Proszę o pamięć, o wiadomości bliższe o sobie i przesyłam wiele najlepszych życzeń i serdecznych pozdrowień.

R. Pollak

Piękne pozdrowienia od żony i córki.

Adres na razie niezmienny, choć groza wysiedlenia bardzo poważna⁵⁵.

53 Furda – błahostka (daw.).

54 Być może chodzi o Stefanię Landównę.

55 Poniżej odręczna notatka siostry Zofii: „[...] pod pseudonimem Andrzej Soplicowski, Warszawa, ul. Niecała 57 m. 8”. Andrzej Soplicowski to nawiązanie zarówno do imienia wnuka Pollaka, jak i do niego samego jako wykładającego, m.in. na temat *Pana Tadeusza*. Podczas pracy na Uniwersytecie Ziemi Zachodnich Pollak posługiwał się różnymi pseudonimami; długo funkcjonował np. jako Górnicki [por. Witczak, oprac. 1982].

12.

6 kwietnia 1944⁵⁶

Droga Pani!

Do głębi wzruszył mnie list Pani z 26 marca. O jego zawartości różnym tu ludziom opowiadam.

Nigdy bym nie uwierzył, że Pani mogłaby fizycznie na tyle być odporną, żeby tyle miesięcy w takich warunkach przetrzymać⁵⁷. Gdybyż to można było istotnie na jakiś film przenieść albo szczegółowy dzienniczek prowadzić i odpowiednio go zabezpieczyć! Sądzę, że Pani o tym myśli. Czy by nie było dobrze zamiast obfitej korespondencji właśnie taki dzienniczek jakimś dowcipnym sposobem pisać i poszczególne jego części drobnymi ratami w bezpieczne miejsce przesyłać?

Rozumiem, że warunki pobytu są tam bardzo ciężkie, ale skoro są to osoby od szesnastu lat, to już przecież rozum odgrywa u nich znacznie większą rolę niż u młodszych i chyba jako tako zdają sobie sprawę z naszej sytuacji. Chyba znalazłszy właściwą do nich drogę dość szybko można by wyłowić parę najrozsądniejszych, najbardziej wartościowych [osób] i odpowiednio je nastawiając – przez nie właśnie, pośrednio już wpływać na większą już liczbę. Wielka i piękna praca. Czy tylko Pani jedna podjęła się tych trudów?

A czy nie byłoby dobrym środkiem nawiązania korespondencji z odpowiednią wiekiem a wartościową osobą w kraju? Takie dwie młode osóbkę, wymieniając listy, mogłyby wzajemnie wiele dobrego sobie wyświadczyć. Oczywiście korespondencja musiałaby być cenzuralna – niezbyt częsta, zasadnicze sprawy poruszająca w sensie raczej ogólnoludzkim itd. Jeśli Pani to uzna za wskazane, to ja bez większych trudności od razu zwrócę się do takiej osoby, która by się tą sprawą zajęła.

56 Jest to ostatni list Pollaka wysłany do Natalii. Następny będzie już adresowany do jej siostry Zofii (23 czerwca 1944), która poinformowała Profesora o aresztowaniu Natalii w Niemczech.

57 Profesor musiał pamiętać postać drobniutkiej i niskiej Natalii oraz jej kłopoty zdrowotne z powodu gruźlicy w liceum i na studiach (na kuracji straciła dwa lata w stosunku do swoich rówieśników).

Za *Obiad galowy*⁵⁸ bardzo dziękuję – rzuca on interesujące światło na wasze życie. Zaimponowała mi Pani tymi 54 kg. Jak na taką osobkę to istotnie sporo. Moja waga waha się między 58–64 od szeregu lat, a przecież jestem o sporą ilość centymetrów wyższy. A więc to świetnie, że Pani tak się fizycznie wzmogła. A może to jedno z drugim w parze idzie? Chyba tak.

Pragnie Pani adresu pani Stefanii Landówny: Częstochowa, ul. Wieluńska 1, Zakład św. Antoniego. Pisze Pani o wysłaniu jakiejś paczki pod adresem moim (lepiej wnuczka). Ale dotąd nie otrzymałem – chyba jeszcze nadejdzie. W każdym razie bardzo serdecznie dziękuję. O książki, których Pani pragnie, będę się starał. Teraz jestem podziębiony, więc mniej wychodzę, bo przez święta rad bym się wydobyć z tego przeziębienia, aby w pracy nie było przerwy.

Czy Pani знаła bliżej panią Bożenę Osmólską? Tkwi dotąd w przedwojennym miejscu pobytu i bardzo tam pożytecznie pracuje mimo groźnego stanu zdrowia. Wyobrażam sobie nieco, jak tam żyć trudno. O ile ją Pani zna, to podam jej adres i poproszę o napisanie do niej, bo to ją skrzepi trochę. A to jest naprawdę bardzo wartościowa osoba, którą gorąco pragnąłbym jakoś podtrzymać, bo do pracy, która nas potem czeka, byłaby nieocenioną. Przez nią mam też nieco wiadomości o innych tamże pozostałych.

Czy znała Pani Eustachiewicza? Chyba tak – pisze mi, że jak ongiś Kmicic Chowańskiego⁵⁹ lasami podchodził, podobnie on teraz w analogiczne awantury się wdaje. Czy tylko fizycznie dorasta on do tego? Taki był przecie filigranowy. Co się z ludźmi teraz dzieje, jakież niesłychane rozszerzenie skali przeżyć! Byłe tylko

58 Satyryczno-reportażowy utwór Tulasiewicz powstały w Hanowerze (dziś w Archiwum Rodziny Tulasiewiczów [ART]). Natalia w formie wierszowanej i z dystansem autoironicznym prezentowała w tym tekście swoje przyjęcie do obozu pracownic przymusowych, gdzie spotkała grupę poznanierek, które wkrótce stały się pierwszą komórką organizowanej w obozach hanowerskich (nie tylko kobiecym, ale i męskim) polskiej siatki konspiracyjnej. W utworze opisywała zarówno szczegóły obozowego życia (np. jadłospis), jak i wzruszenie podczas recytacji polskiej poezji. Ponieważ prof. Pollak zachęcał swoich uczniów do notowania rozmaitych doświadczeń i wrażeń oraz twórczości, Natalia przesłała kopię do Polski i przekazała ją Profesorowi za pośrednictwem swojej siostry.

59 Iwan Andrzejewicz Chowański, zw. Tararuj*.

rychło dobrego końca doczekać; byle wartościowych jednostek możliwie wiele ocalić.

Mam świąteczną przerwę w zajęciach, więc korespondencję zaległą odrabiam. A jest tego sporo. Z niejednym chciałoby się obszerniej choć listownie pogawędzić.

Nie wiem, czy ten list na czas dojdzie przed świętami. Wątpię mocno. W każdym razie wiele bardzo serdecznych słów i życzeń dla Pani przesyłam – proszę i tej gromadce najbliższej z Poznania, i tej dalszej ode mnie bardzo piękne pozdrowienia moje przekazać i życzenia radosnej powojennej pracy dla naszych u siebie.

Od moich najbliższych dołączam piękne ukłony i wiele
serdeczności
R. Pollak

Adres pozostaje niezmienny

Aneks

Iwan ANDRZEJEWICZ Chowański, zw. Tararuj (?–1682) – rosyjski dowódca wojskowy, urzędnik carski, bojar (od 1659 roku). Postać historyczna. Wspominany jest w *Potopie* Henryka Sienkiewicza: „Kmicic Chowańskiego sztucami jadał, na jego kobierczyku sypiał, jego saniami i na jego koniu jeździł”. W utworze Kmicic „szarpie” oraz „podchodzi” oddziały Chowańskiego – to odniesienie do sposobu prowadzenia walki.

Wacław BERENT (1878–1940) – powieściopisarz i tłumacz. Podczas okupacji mieszkał w Warszawie, nie utrzymywał wówczas kontaktów ze środowiskiem literackim. Wiosną 1940 roku jego dom na Promenadzie został włączony do dzielnicy niemieckiej, w wyniku czego przeprowadził się na Żoliborz, gdzie zmarł 20 listopada 1940 roku [por. Rusek 2018: XIV–XV].

Kazimierz CHODYNICKI (1890–1942) – historyk, profesor Uniwersytetu Wileńskiego i UP. Wcześniej pracował jako archiwista w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie (1912–1921), redagował „Ateneum Wileńskie” (1923–1928). Wykładał na tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich i na Tajnym Uniwersytecie Warszawskim (1939–1942). Był członkiem Straży Obywatelskiej Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie w czasie kampanii wrześniowej. Do kwietnia 1940 roku więziony przez hitlerowców jako zakładnik na Pawiaku, po zwolnieniu pracował jako urzędnik biura magistrackiego w Warszawie. Zmarł 14 maja 1942 roku na chorobę płuc, której nabawił się podczas pobytu w więzieniu na Pawiaku [Śródka 1994: 257–259].

Andrzej CIEŚLAK (ur. 1939) – wnuk Pollaka; syn Marii i Tadeusza Cieślaków. Podczas okupacji, w związku z zachowaniem ostrożności, podawany przez Pollaka jako adresat listów. W latach 50. zaangażowany w harcerstwo, student Politechniki Gdańskiej, w końcu (1965) magister inżynier specjalista w budownictwie portowym i wodno-melioracyjnym. Autor opublikowanej przez Instytut Morski pracy *Ocena ruchu rumowiska na podstawie analizy prędkości orbitalnych spowodowanych falowaniem* (1970), ekspert w kwestiach zagospodarowania przybrzeża (2005), zewnętrzny ekspert Urzędu Morskiego w Gdyni ds. morskiego planowania przestrzennego (2016).

Por. list Romana Pollaka do Giovanniego Mavera [Korespondencja: 415].

Maria CIEŚLAK (1913–1998) – córka Pollaka, uczennica Gimnazjum Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w Poznaniu. Maria wyszła za Tadeusza Cieślaka, mieszkali w Warszawie, w maju 1939 roku urodził im się syn Andrzej. 15 sierpnia 1939 roku Tadeusz został zmobilizowany, następnie, od 6 października 1939 do stycznia 1945 roku, przebywał w niewoli niemieckiej (Oflag II B Arnswalde, Oflag II C Woldenberg). W tym czasie Maria pracowała w biurze handlowym oraz przy ręcznym malowaniu porcelany. W marcu 1945 roku Cieślakowie wyjechali nad morze, gdzie Tadeusz pracował jako fachowiec od marynarki handlowej, a Maria wkrótce zatrudniła się w Bibliotece Politechniki Gdańskiej. Por. list Romana Pollaka do Giovanniego Mavera z 18 grudnia 1945 roku [Korespondencja: 185–190].

Lesław EUSTACHIEWICZ (1913–1998) – historyk literatury oraz krytyk literacki. W latach 1930–1934 studiował filologię polską na Uniwersytecie Poznańskim. Przebywał na kilkumiesięcznym stypendium rządu włoskiego w Perugii. Po powrocie do Polski pracował jako nauczyciel szkoły średniej w Poznaniu. W 1939 roku został stąd wysiedlony. Był komendantem Lubelskiej Chorągwi Szarych Szeregów. Walczył jako żołnierz Armii Krajowej. Został skazany na śmierć, gdy wojska radzieckie wkroczyły do Lublina; karę zamieniono na 10 lat więzienia. W wyniku amnestii udało mu się powrócić do Poznania. Promotorem jego pracy doktorskiej pt. „*Eneida*” w przekładzie *Andrzeja Kochanowskiego* był prof. Pollak. W latach 1947–1958 pracował na UP [por. Zawadzka 1997].

Karol IRZYKOWSKI (1873–1944) – krytyk literacki, prozaik i dramaturg. W czasie okupacji mieszkał w Warszawie, utrzymywał się z lekcji stenografii i pisarstwa. Aktywnie działał w konspiracyjnym życiu literackim, prowadził także tajne wykłady z zakresu teorii literatury. Podczas powstania warszawskiego spłonął cały jego dorobek okupacyjny, a sam twórca w wyniku odniesionych ran zmarł w szpitalu na Żyrardowie 2 października 1944 roku [por. Wyka, oprac. 1962–1964].

Helena JASTRZĘBSKA (1907–1990) – studentka UP w latach 1926–1930, tytuł magistra uzyskała w 1930 roku na podstawie pracy *„Roksolania” Klonowicza w świetle badań estetyczno-literackich*. We wrześniu 1930 roku zdobyła uprawnienia do nauczania języka polskiego; pracę nauczycielską podjęła w tym samym roku w Gimnazjum i Seminarium Żeńskim ss. Urszulanek „Oświata i Wychowanie” we Włocławku. W maju 1933 roku otrzymała dyplom nauczyciela szkół średnich. Od 1935 roku do wybuchu II wojny światowej była zatrudniona w Państwowym Gimnazjum Ziemi Kujawskiej we Włocławku. W okresie okupacji pracowała w Prywatnej Szkole Handlowej Żeńskiej Heleny Grabowskiej (od lutego 1943 roku jako dyrektor). Po powstaniu warszawskim znalazła się wraz z matką w Łyszkowicach. Od 15 października 1944 roku do 17 stycznia 1945 roku nauczwała na tajnych kompletach gimnazjalnych w tej miejscowości. Od lutego (z ważnością od 1 marca) 1945 roku była zatrudniona na stanowisku nauczycielki języka polskiego w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Łowiczu. W 1974 roku przeszła na emeryturę [zob. APW; AUAM 2].

Juliusz KADEN-BANDROWSKI (1885–1944) – kapitan piechoty Wojska Polskiego, prozaik i publicysta. Uczestniczył w kampanii wrześniowej, organizując propagandę prasową w Komisariacie Cywilnym przy Dowództwie Obrony Warszawy. W następnych latach wojny skupił się na pracy pisarskiej. Udzielał lekcji muzyki oraz prowadził stałe wykłady na tajnych kursach literatury polskiej. Został ranny odłamkiem pocisku podczas toczących się walk powstańczych; zmarł 8 sierpnia 1944 roku [por. Sprusiński 1984: XL–XLI].

Halina KURKÓWNA (1908–1995) – studiowała polonistykę na UP w latach 1928–1935. Napisała pracę magisterską o Ignacym Danielewskim (prawdopodobnie pod kierunkiem prof. Polłaka). Zawodowo związana z Biblioteką Raczyńskich (1939–1982). W czasie okupacji musiała przerwać pracę bibliotecarską z powodu skierowania do budowy umocnień ziemnych (sierpień 1944). W roku 1948 roku pełniła funkcję dyrektora Biblioteki Raczyńskich (była pierwszą kobietą na tym stanowisku), następnie w latach 1949–1951 oraz 1957–1958 była jej

wicedyrektorem. Kierowała Oddziałem Starodruków, a następnie całym Działem Zbiorów Specjalnych. Zorganizowała Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy dla województw poznańskiego i zielonogórskiego (1953–1972) i kierowała nim; była także członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich [por. Ewicz, oprac. 2001; AUAM 7].

Stefania LAND (1898–1976) – studentka na Wydziale Pedagogicznym w Warszawie. W latach 1929–1933 studiowała polonistykę na UP, była magistrantką Pollaka. Debiutowała w 1930 roku, jeszcze jako studentka, w 1 numerze „Pamiętnika Literackiego” publikacją *Mickiewiczowski przekład „Giaura”*, w 1935 roku wydała książkę *Mickiewiczowska legenda o Byronie* (zmodyfikowana praca magisterska). Doktorat uzyskała w dziedzinie filologii polskiej na Uniwersytecie Poznańskim w roku 1938 na podstawie pracy *Byron w Polsce*. Polonistka i nauczycielka przedmiotów pedagogicznych w poznańskim Państwowym Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli. Po wysiedleniu do Częstochowy, jako polonistka, przystąpiła do tajnego Liceum Ziem Zachodnich. Została organizatorką i wykładowczynią (prowadziła historię literatury oraz teorię literatury) uniwersyteckiego studium polonistycznego w Częstochowie, powstałego z inicjatywy rektora UZZ w 1943 roku (zwanego Kursami Akademickimi, a konspiracyjnie „polonistycznym przedszkolem”). Po zakończeniu wojny powróciła do Poznania, najpierw do Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli, następnie jako polonistka, aż do przejścia na emeryturę, pracowała w Liceum dla Dorosłych [por. Słowiński, oprac. 1998; LRP: 21, 192–207].

Hieronim MICHALSKI (1913–1986) – uczęszczał do gimnazjum humanistycznego w Toruniu, w 1932 roku debiutował wierszem *Pożegnanie jesieni* w czasopiśmie „Kuźnia Młodych” (nr 13), w latach 1932–1934 zorganizował w Toruniu klub literacki „W poprzek”. W latach 1933–1938 studiował polonistykę na UP, tytuł magistra uzyskał w roku 1938 na podstawie pracy *Zagadnienie tragizmu w „Kłątwie” Wyspiańskiego*. Współpracował z czasopismami jako krytyk literacki i redaktor, w 1939 roku

wyjechał do Warszawy. W czasie okupacji, od lipca 1940 roku, przebywał w Iłży w Kieleckim, gdzie do stycznia 1945 roku prowadził komplety tajnego nauczania na poziomie gimnazjum i liceum. Po wojnie pracował w aparacie partyjnym, m.in. w Ministerstwie Kultury i Sztuki, redagował czasopisma i zajmował się twórczością krytycznoliteracką. Członek Związku Literatów Polskich [por. B.D.; APANP 2].

Jan MIŚKOWIAK (1907–2000) – historyk literatury. W latach 1927–1932 studiował filologię polską pod kierunkiem prof. Pollaka, który był promotorem jego pracy magisterskiej *Najważniejsze poglądy na istotę renesansu*. Był asystentem Profesora w latach 1934–1939. W 1935 roku zdobył tytuł doktora na podstawie rozprawy *Ze studiów nad „Sowizdrzałem” w Polsce*. W okresie okupacji pracował w majątkach ziemskich w okolicy Koina. Po wojnie nauczał w szkołach średnich, przez wiele lat był nauczycielem i dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Słupcy. Utrzymywał bliski kontakt z prof. Pollakiem również po zakończeniu wojny [por. Marciniak 1989; Słowiński, oprac. 2002; APANP 1].

Gustaw MORCINEK (1891–1963) – pisarz; od 1939 do 1945 roku przebywał w niemieckich obozach koncentracyjnych. Prawdopodobnie dlatego co jakiś czas pojawiały się fałszywe informacje o jego śmierci – taką wiadomość opublikował np. „Wiarus Polski” w 1943 roku. Morcinek przeżył wojnę i zmarł w 1963 roku [zob. „Wiarus Polski” 1943; por. także Cieślak 1972].

Bożena OSMÓLSKA-PISKORSKA (1911–2000) – studentka filologii polskiej na UP w latach 1931–1936, uczestniczka seminarium Pollaka, tytuł magistra uzyskała w 1936 roku na podstawie pracy *Tańce w dawnej Polsce – rodzime i obce*. W czasie II wojny światowej pracowała jako pomoc biurowa. Udzielała się w akcjach pomocy społecznej. Jesienią 1939 roku rozpoczęła tajne nauczanie, które prowadziła przez cały okres trwania okupacji. W 1940 roku z Ireną Tarnowską zorganizowała tajny zespół nauczycielek w Wielkopolsce. Pełniła funkcję kierowniczkę Wydziału Oświatowego tajnej organizacji „Ojczyzna”. Za udział w tajnym nauczaniu otrzymała Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przed wojną i później,

od 1945 roku, pracowała jako asystentka Pollaka w jego katedrze. W 1947 roku uzyskała tytuł doktora na podstawie pracy *Pomorskie Towarzystwo Pomocy Naukowej. Pół wieku istnienia i działalności. 1848–1898*. Od tego czasu związana była z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie pracowała na stanowisku docenta aż do emerytury [por. Pietrowicz, oprac. 1998: 411; Sawrycki, oprac. 2006: 195–197; AUAM 1].

Józef PATKOWSKI (1887–1942) – fizyk, profesor i rektor Uniwersytetu Wileńskiego, dyrektor departamentu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W czasie okupacji niemieckiej brał udział w tajnym nauczaniu, wykładał fizykę na podziemnym Uniwersytecie Warszawskim. Zginął w nocy z 20 na 21 sierpnia 1942 roku podczas bombardowania Żoliborza w trakcie sowieckich nalotów na Warszawę [por. Dziewulski 1959; Bąk, oprac. 1980].

Lech Zdzisław Jan POLLAK (1920–1944) – syn Romana Pollaka, powstaniec warszawski. Od 1 lutego 1940 roku do 20 lipca 1942 roku uczęszczał do Państwowej Szkoły Budownictwa II stopnia w Warszawie. Ukończył Wydział Wodno-Melioracyjny z wynikiem bardzo dobrym i uzyskał tytuł technika. Podczas wojny podejmował różne zajęcia zarobkowe: od 15 lutego do 23 września 1940 roku pracował na Elektrycznej Kolei Dojazdowej Warszawa–Grodzisk–Milanówek i Włochy w charakterze praktykanta elektromaszynowego, a następnie, od 1 lipca do 18 sierpnia 1941 roku, odbywał praktykę budowlaną w Fabryce Wyrobów Drzewnych „Jawor” w Warszawie. Jednocześnie był żołnierzem Szarych Szeregów, a po ukończeniu „podchorążówki” kapralem podchorążym Armii Krajowej. W czasie powstania warszawskiego dostał się do niewoli niemieckiej; 28 sierpnia został przewieziony do obozu we Flossenbürgu (nr więźnia 18918, kategoria: polityczny), gdzie musiał pracować aż do wycieńczenia. 9 października 1944 roku został przetransportowany do podobozu Langenfeld, gdzie zginął 13 grudnia 1944 roku. Rodzina dowiedziała się o jego losach dopiero w 1945 roku dzięki relacji współwięźnia. Por. list Romana Pollaka do Giovanniego Mavera z 18 grudnia 1945 roku [Korespondencja: 185–190].

- Eufemia POLLAKOWA z d. Szczurkiewicz – żona Teodora. Mieszkała w Łąncucie; w jej domu Pollak zabezpieczył część swoich materiałów do pracy naukowej.
- Stanisława POLLAKOWA z d. Szczurkiewicz (1889–1977) – kuzynka Pollaka od strony matki, a od 16 lipca 1912 roku jego żona [por. Witczak, oprac. 1982].
- Kazimierz PRZERWA-TETMAJER (1865–1940) – poeta i prozaik. Wojna zastała go w mieszkaniu w Hotelu Europejskim w Warszawie, skąd został wyrzucony przez Niemców w pierwszych miesiącach okupacji. Chory i nieprzytomny znalazł się w Szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie zmarł 18 stycznia 1940 roku [por. E. A. 2003].
- Maria RUTKOWSKA (1915–?) – absolwentka gimnazjum miejskiego w Toruniu, studiowała polonistykę na UP w latach 1934–1937 (m.in. u prof. Pollaka). Studia ukończyła w kwietniu 1938 roku obroną pracy magisterskiej *Życie obyczajowe Wielkopolski za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego w świetle aktów grodzkich poznańskich z 1672 i 1673 r. oraz piśmiennictwa staropolskiego*. Następnie w latach 1938/1939 pracowała w Bibliotece Raczyńskich. W październiku 1940 roku została zatrudniona w poznańskim Archiwum Państwowym; w kwietniu 1943 roku umowa została rozwiązana ze względu na skierowanie Rutkowskiej na roboty przymusowe do Rzeszy. Dalsze losy Rutkowskiej są nieznane [zob. APP; AUAM 6].
- Helena SOBCZAKÓWNA (1907–?) – studentka polonistyki na UP w latach 1926–1931, tytuł magistra uzyskała w 1931 roku na podstawie pracy *Jan Kochanowski jako tłumacz*. W 1934 roku zdobyła dyplom nauczyciela szkół średnich w zakresie języka polskiego jako przedmiotu głównego i języka niemieckiego jako dodatkowego. Pracowała w Państwowym Gimnazjum Męskim w Jarocinie oraz w Państwowym Gimnazjum im. Stanisława Kostki w Kościanie [AUAM 4].
- Mieczysław SUCHOCKI (1908–1976) – studiował polonistykę pod kierunkiem Pollaka oraz historię sztuki na UP. W 1931 roku uzyskał magisterium na podstawie pracy *Pierwiastki franciszkańskie w twórczości Jana Kasprowicza*. Na początku 1939 roku rozpoczął pracę jako młodszy asystent w Katedrze Historii

Literatury. Po wybuchu wojny został wysiedlony z Poznania; okupację spędził w Przemyślu i Kielcach. Wrócił do Poznania 1 maja 1945 roku, podjął pracę w Instytucie Zachodnim jako sekretarz redakcji. Doktoryzował się w 1946 roku na podstawie pracy *Problematyka kultury wielkopolskiej*; stanowisko docenta otrzymał w 1965 roku. W latach 1948–1965 redaktor naczelny „Przeglądu Zachodniego”, jednocześnie w latach 1950–1952 zastępca redaktora naczelnego czasopisma „Życie i Myśl”, a w latach 1954–1955 sekretarza redakcji „Pamiętnika Słowińskiego”. Od roku 1951 członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a od roku 1958 kierownik Zakładu Kultury Instytutu Zachodniego. Jego prace naukowe i publicystyczne ogniskują się wokół tematów: twórczość Kasprowicza, kultura wielkopolska, problematyka Ziem Zachodnich [por. Prędkie 1960; AUAM 5; APANP 3].

Leopold STAFF (1878–1957) – poeta, dramatopisarz, tłumacz. II wojnę światową spędził w Warszawie, wykładając na tajnych kompletach. Publikował w antologiach konspiracyjnych. Opuścił stolicę tuż po powstaniu [por. Szałagan, oprac. 2002].

Zofia STRAUCHOWA z d. Kasprzycka, pseud. Skrzypnikowa (1902–1991) – zaczynała studia na Uniwersytecie Warszawskim, w latach 1927–1929 studiowała na UP. Tytuł magistra uzyskała w 1932 roku na podstawie pracy *Ryszard Berwiński – zarys biograficzny*, po studiach kontynuowała badania nad życiem i twórczością Berwińskiego. Prawdopodobnie w latach 30. uzyskała tytuł doktora. Od dzieciństwa związana z harcerstwem, m.in. z XIV drużyną warszawską im. Królowej Jadwigi, w 1930 roku mianowana harcmistrzynią. Podczas okupacji brała czynny udział w pracy konspiracyjnej. W czasie powstania warszawskiego została ranna i wzięta do niewoli niemieckiej. Po wojnie kontynuowała działalność harcerską na emigracji, od 1947 roku prowadziła Referat Krajowy w Wydziale Harcerki Naczelnictwa ZHP w Londynie. Ponadto działała w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie, kierując Wydziałem Kultury i Oświaty. Zajmowała się organizowaniem życia kulturalnego polskiej emigracji, m.in. zakładając sobotnią szkołę oraz teatr dla dzieci i młodzieży „Syrenka”.

- Prowadziła działalność wydawniczą, skupiającą się na zagadnieniach oświatowych. Siostra Tadeusza Kasprzyckiego, generała dywizji Wojska Polskiego [zob. Spławska 2004; AUAM 3].
- Józef SZCZURKIEWICZ – dziadek Romana Pollaka po kądzieli; wywarł silny wpływ na jego dzieciństwo i młodość. Szczurkiewicz przez ponad 50 lat pracował jako nauczyciel szkoły ludowej w Podłężu pod Krakowem; wpoił wnukowi cześć dla tradycji powstańczej oraz kult wielkiej literatury romantycznej [por. Witczak, oprac. 1982]. W tym kontekście warto uwzględnić wspomnienie Pollaka o dziadku opublikowane w prasie konspiracyjnej pod pseudonimem Kazimierz Balanda [1939 (1943)].
- Tadeusz TUŁASIEWICZ (1908–1980) – brat Natalii, wiolonczelista; w czasie wojny po wysiedleniu z Poznania osiadł z rodziną w Rembertowie; po wojnie pełnił obowiązki muzyka-solisty w Operze Poznańskiej (obecnie Teatrze Wielkim) oraz nauczyciela w Konserwatorium Muzycznym.
- Zofia TUŁASIEWICZ-WOJNAROWICZ (1907–1995) – siostra Natalii. W czasie okupacji mieszkała (wylęczając kilkumiesięczny pobyt poza Krakowem w końcu 1941 roku) z Natalią aż do jej wyjazdu do Niemiec. Wówczas przeniosła się z matką do Rembertowa, była łączniczką z centralą BIP AK, przekazywała listy-meldunki z Niemiec od siostry; głęboko przekonana o świętości Natalii zabiegała o publikowanie pierwszych danych o jej misji i śmierci oraz była rodzinnym kuratorem pozostałych po niej pamiątek.
- Stanisław WINDAKIEWICZ (1863–1943) – historyk literatury, badacz literatury włoskiej. Od 1882 roku studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia uzupełnił na zagranicznych uniwersytetach w Rzymie, Monachium, Berlinie i Paryżu. Był pracownikiem archiwum watykańskiego. W latach 1903–1934 profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Członek Polskiej Akademii Umiejętności oraz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Zachęcił prof. Pollaka do studiowania literatury włoskiej i staropolskiej. Pollak uważał go za jednego ze swoich mistrzów uniwersyteckich [por. Ulewicz, red. 1966].

Bogdan ZAKRZEWSKI (1916–2011) – student polonistyki na UP w latach 1934–1939. Wysiedlony w czasie wojny, powrócił do Poznania w 1945 roku i podjął pracę na UP jako młodszy asystent w Katedrze Historii Literatury Polskiej. W 1947 roku uzyskał tytuł doktora na podstawie pracy *Mickiewicz w Wielkopolsce*. Zajmował się literaturą romantyzmu, był znawcą twórczości m.in. Aleksandra Fredry i autorem licznych artykułów naukowych. Od 1952 roku związany z Uniwersytetem Wrocławskim. W latach 1960–1998 był redaktorem naczelnym „Pamiętnika Literackiego” [por. *Zakrzewski Bogdan* 1984].

ZDROJEWSKA – osoba niezidentyfikowana, prawdopodobnie studiowała na UP pod innym nazwiskiem.

Bibliografia

Wstęp

- ART – Archiwum Rodziny Tułasiewiczów w Poznaniu, listy Natalii Tułasiewicz do siostry Zofii.
- Klak Czesław (2007), *O jutro polonistyki uniwersyteckiej. Okupacyjna korespondencja Stanisława Pigonia z Romanem Pollakiem i Julianem Krzyżanowskim*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 5, s. 71–83.
- Kowalenko Władysław (1961), *Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich, Uniwersytet Poznański 1940–1945*, wyd. 2 poszerz., Instytut Zachodni, Poznań.
- LRP – *Listy Romana Pollaka do Stefanii Land*, w: *Uniwersytet Ziem Zachodnich i Tajne Kursy Uniwersyteckie 1939–1945. Pokłosie wspomnień*, do druku przygotował Jan Wikarjak, UAM, Poznań 1972, s. 192–207.
- Tułasiewiczówna Natalia (1934), *Efekt dysonansu u Mickiewicza*, „Ruch Literacki”, nr 6, s. 165–167.
- Tułasiewicz Natalia (2006), *Być poetką życia. Zapiski z lat 1938–1943*, wstęp, opracowanie tekstu i komentarz Barbara Judkowiak, UAM Wyd. Teologiczny, Poznań.

Listy

Źródła archiwalne

- APP – Archiwum Państwowe w Poznaniu, Namiestnik Rzeszy w Okręgu Kraju Warty–Poznań, sygn. 53/299/o/12/4972.
- APANP 1 – Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu, Materiały Romana Pollaka, sygn. P. III-63, j. 169 i 206.
- APANP 2 – Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu, Materiały Romana Pollaka, sygn. P. III-63, j. 228.
- APANP 3 – Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu, Materiały Romana Pollaka, sygn. P. III-63, j. 239.
- APW – Archiwum Państwowe w Warszawie, Archiwum Heleny Jastrzębskiej, sygn. 72/4361/o.
- ART – Archiwum Rodziny Tułasiewiczów w Poznaniu, listy Natalii Tułasiewicz do siostry Zofii.
- AUAM 1 – Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Album magistrantów Uniwersytetu Poznańskiego, sygn. 15K1.
- AUAM 2 – Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Humanistyczny, Akta Studenckie Heleny Jastrzębskiej, sygn. 103b/1062.
- AUAM 3 – Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Humanistyczny, Akta Studenckie Zofii Strauchowej z d. Kasprzyckiej, sygn. 103b/2914.

- AUAM 4 – Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Humanistyczny, Akta Studenckie Heleny Sobczakówny, sygn. 103b/2772.
- AUAM 5 – Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Humanistyczny, Akta Studenckie Mieczysława Suchockiego, sygn. 103b/2936.
- AUAM 6 – Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Humanistyczny, Akta Studenckie Haliny Kurkówówny, sygn. 103b/2571.
- AUAM 7 – Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Humanistyczny, Akta Studenckie Marii Rutkowskiej, sygn. 103b/1485.
- BJ – Biblioteka Jagiellońska, Korespondencja Stanisława Pigonia, teka 67: Pollak Roman, sygn. 10810.III.

Literatura

- Balanda Kazimierz (1939 [1943]), *Wspomnienie jednej wiejskiej szkoły*, „Kultura Polska”, nr 5, s. 219–223.
- Bąk Mieczysław, oprac. (1980), *Józef Patkowski* [hasło], w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, [red. nac. Emanuel Rostworowski], Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 334–335.
- B.D. (1997), *Michalski Hieronim Edward* [hasło], w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 5, red. Jądwiga Czachowska, Alicja Szalagan, wsiP, Warszawa, s. 365–366.
- Cieślak Tadeusz (1972), *Okupacyjne lata „Wiarusa Polskiego”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 11, z. 3, s. 393–402.
- Dziewulski Władysław (1959), *Wspomnienie o Prof. dr Józefie Patkowskim*, „Postępy Fizyki”, t. 10, s. 497–502.
- E.A. (2003), *Tetmajer Kazimierz Przerwa* [hasło], w: *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 4, [koordynacja całości Roman Loth], wsiP, Warszawa, s. 245–249.
- Ewicz Kazimierz, oprac. (2001), *Halina Kurkówna* [hasło], w: *Słownik bibliotekarzy wielkopolskich 1918–2000*, red. Franciszek Łozowski, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Poznań.
- Giermaziak Wojciech, Prymlewiec Magdalena (2015), *Etapy rozwoju medycyny wojskowej na przykładzie historii Szpitala Ujazdowskiego*, „Lek w Polsce”, nr 5, s. 54–63.
- Korespondencja – Roman Pollak – Giovanni Maver. *Korespondencja (1925–1969)*, przekład listów Giovanniego Mavera z języka włoskiego Joanna Dimke-Kamola, Agnieszka Domaradzka, wstęp

- i opracowanie komentarza Marcin Rabenda, red. nauk. Barbara Judkowiak, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2013.
- LRP – *Listy Romana Pollaka do Stefanii Land*, w: *Uniwersytet Ziemi Zachodnich i Tajne Kursy Uniwersyteckie 1939–1945. Pokłosie wspomnień*, do druku przygotował Jan Wikarjak, UAM, Poznań 1972, s. 192–207.
- Marciniak Anna (1989), *Z korespondencji Wielkopolan. List Jana Miśkowiaka do profesora Romana Pollaka*, „Przegląd Wielkopolski”, nr 1, s. 56–57.
- Marciniak Anna, oprac. (2002), *Z korespondencji Wielkopolan. Listy błogosławionej Natalii Tulasiewiczówny (1906–1945) do profesora Romana Pollaka (1886–1972)*, „Przegląd Wielkopolski”, nr 1/2, s. 85–89.
- Mężyński Andrzej (2010), *Codziennosc – gromadzenie zbiorów, katalogowanie, udostępnianie jawne i tajne, dublety*, w: *tegoż, Biblioteki Warszawy w latach 1939–1945*, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Departament Dziedzictwa Kulturowego, Warszawa, s. 209–234.
- Panek Wojciech, Ryś Adam, Sala Dariusz, red. (2015), *Tajna Organizacja Nauczycielska TON. Działalność związku nauczycielstwa polskiego podczas okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, [b.w.], Kraków.
- Pietrowicz Aleksandra, oprac. (1998), *Osmólska Bożena* [hasło], w: *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej. 1939–1945*, red. Mariana Woźniaka, [aut. haseł Piotr Bauer i in.], Instytut Zachodni, Poznań, s. 411.
- Podlaski Sławomir (2015), *Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego podczas oblężenia Warszawy w 1939 roku, w okresie okupacji i pierwszych latach powojennych*, Wydział Rolnictwa i Biologii SGGW, Katedra Fizjologii Roślin, Warszawa.
- Prędko Jan (1960), *Dr Mieczysław Suchocki*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 4, s. 110–111.
- Rusek Iwona E. (2018), *Wstęp*, w: *Wacław Berent, Fachowiec*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. v–xcvii.
- Sawrycki Władysław, oprac. (2006), *Osmólska-Piskorska Bożena* [hasło], w: *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. Jerzy Starnawski, t. 8, Wydawnictwo UŁ, Łódź, s. 195–197.
- Słowiński Lech, oprac. (1998), *Land Stefania* [hasło], w: *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. Jerzy Starnawski, t. 2, Wydawnictwo UŁ, Łódź, s. 273–274.
- Słowiński Lech, oprac. (2002), *Miśkowiak Jan* [hasło], w: *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, t. 5, Wydawnictwo UŁ, Łódź, s. 201–202.

- Splawska Władysława (2004), *Hm. Zofia Kasprzycka Skrzybnikowa* [hasło], w: Władysława Splawska, *Instruktorce organizacji harcerek ZHP poza krajem po roku 1945*, Główna Kwatera Harcerek ZHP poza Krajem, Londyn, s. 20–23.
- Sprusiński Michał (1984), *Wstęp*, w: Juliusz Kaden-Bandrowski, *Generał Barcz. Powieść*, wyd. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. III–XC.
- Szałagan Alicja, oprac. (2002), *Leopold Staff* [hasło], w: *Polski słownik biograficzny*, t. 41, [red. Henryk Markiewicz i in.], PAU, Kraków, s. 454–459.
- Śródka Andrzej (1994), *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. 1, Aries, Warszawa.
- Tułasiewicz Dorota, oprac. (1994), *Świecki „samotnik”: Natalia Tułasiewicz (1906–1945)*, „W Drodze”, nr 9(253), s. 60–70.
- Tułasiewiczówna Natalia (1934), *Efekt dysonansu u Mickiewicza*, „Ruch Literacki”, nr 6, s. 165–167.
- Tułasiewicz Natalia (2003), *Przeciw barbarzyństwu. Tryptyk z zapisków pamiętnikarskich, notatek do „Psalmów wojny”, i korespondencji hanowerskiej z dodatkiem wspomnień i świadectw o Błogosławionej*, oprac. Dorota Tułasiewicz, Barbara Judkowiak, Wydawnictwo „M”, Kraków.
- Tułasiewicz Natalia (2006), *Być poetką życia. Zapiski z lat 1938–1943*, wstęp, opracowanie tekstu i komentarz Barbara Judkowiak, UAM Wyd. Teologiczny, Poznań.
- Ulewicz Tadeusz, red. (1966), *Dzieje Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zarys monograficzny*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, s. 205–208.
- „Wiarus Polski” (1943), nr 31, 5 lutego.
- Witczak Tadeusz, oprac. (1982), „Pollak Roman” [hasło], w: *Polski słownik biograficzny*, t. 27, [red. nac. Emanuel Rostworowski], Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 337–341.
- Wstęp (2013), w: *Roman Pollak – Giovanni Maver. Korespondencja (1925–1969)*, przekład listów Giovanniego Mavera z języka włoskiego Joanna Dimke-Kamola, Agnieszka Domaradzka, wstęp i opracowanie komentarza Marcin Rabenda, red. nauk. Barbara Judkowiak, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań.
- Wyka Kazimierz, oprac. (1962–1964), *Irzykowski Karol* [hasło], w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, [red. Kazimierz Lepszy i in.], PAU, Kraków, s. 166–170.
- Zakrzewski Bogdan [hasło] (1984), w: *Kto jest kim w Polsce 1984. Informator biograficzny*, [red. zesp. Lidia Becela i in.], Interpress, Warszawa, s. 1120.

Zawadzka Joanna (1997), *Eustachiewicz Lesław* [hasło], w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 2, red. Jadwiga Czachowska, Alicja Szalagan, wsiP, Warszawa, s. 265–267.

Zuzanna Ćwiklińska, Agata Lewandowska, Magdalena Tyl

Roman Pollak's Letters to Natalia Tułasiewicz (1942–1943)

The article is an editorial work that includes twelve letters written by professor Roman Pollak to his former student, Natalia Tułasiewicz, during World War II, which are currently part of the Tułasiewicz Family Archive in Poznan. The introduction summarises Tułasiewicz's biography and describes her relationship with the professor; during the war, they both left Poznan and lived in a number of places, attempting to maintain the relationship. The article also concisely outlines the history of the University of the Western Lands in which Roman Pollak was involved at the time of his correspondence with Natalia Tułasiewicz.

Keywords: Roman Pollak; Natalia Tułasiewicz; correspondence; letters; World War II; the University of the Western Lands.

Zuzanna Ćwiklińska – absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, studentka II roku literatury powszechnej na UAM.

Agata Lewandowska – studentka II roku filologii polskiej II stopnia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Magdalena Tyl – absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (specjalizacje dokumentalistyczno-bibliotekarska oraz edytorstwo naukowe), słuchaczka studiów podyplomowych z zakresu bibliotekoznawstwa. Młodszy bibliotekarz w Ośrodku Dokumentacji Wielkopolskiego Środowiska Literackiego Biblioteki Raczyńskich.